

KONKRETY

nr 21

16
STRON

ILUSTROWANY TYGODNIK
ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

ROK V (NR 208) 21 MAJA 1976 R. CENA 2 ZŁOTE



Macie...

Jestem wiernym czytelnikiem „Konkretów” oraz „Gazety Robotniczej” i sądzę, że te dwa tytuły znakomicie uzupełniają się w przekazywaniu społeczeństwu wiedzy o zagłębiu miedziowym i o ludziach. Poza tym interesuję się prasą (uczestniczę w konkursach na tematy jej znajomości) i to hobby zmusiło mnie do zabrania głosu.

W „Gazecie Robotniczej” z 12 maja przeczytałem w rubryce „Oni robią to tak” informację pod tytułem „Mamy bliźniaka”, która brzmiała:

„Z przyjemnością informujemy, że tygodnik „Konkrety” zainicjował reportażem ze Słupska nowy dział „Oni robią to tak” (...)

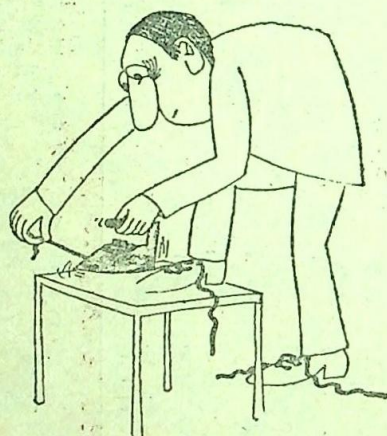
Jestem w kropce, bo z mojej dokumentacji wynika, że taki stały tytuł widywałem w „Konkretach” już w 1974 roku, a więc znacznie wcześniej niż zaczął on się pojawiać w „Gazecie”. Wiem, że trudno we wrocławskich kioskach o „Konkrety”, ale...

Nie chodzi mi o skłócenie waszych redakcji, ale — gwoli prawdzie — chcę sprostować tę wiadomość. Masz „Gazeto” bliźniaka, tyle, że starszego.

A przy okazji „Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy” życzę „Konkretom” powodzenia i dobrych pomysłów (które warto naśladować).

Z poważaniem

JERZY MOCZYDŁOWSKI
stały czytelnik z Legnicy



N

INIEJSZYM mam zaszczyt powiadomić wszystkich tu obecnych, że rozpoczynamy uroczystość ślubowania hutniczego A.D. 1976. Do Was zwracam się młodzi, którzy aktu ślubowania dzisiaj dokonać macie, do Was, którym piecza nad godnością hutniczego stanu ma być powierzona. Do Was zwracam się, abyście powagą i pełną świadomością obowiązków, jakie na Was czekają, ślubowania dokonali. Czy chcecie zostać przyjęci w poczet polskich hutników? Czy pragniecie oddać wszystkie swe siły dla dobra i rozkwitu naszej ludowej Ojczyzny?

— Chcemy.

— Powtarzajcie za mną. Przrzekam ofiarne i usilne pracować w szeregach polskich hutników nad rozwojem i podniesieniem dobrobytu naszej Ojczyzny — Polski Ludowej.

Przrzekam stać na straży honoru i godności stanu hutniczego.

— Dokonaj symbolicznego odlewu...

Sześć postaci w śnieżnobiałych hutniczych strojach podchodzi do okna wsadowego pieca anodowego i ciężką łyżką pobiera próbkę metalu. Gorąca miedź rozpryskując się na tysiące iskier ścieka do przygotowanej kokili...

Takiej ceremonii rozpoczynającej obchody „Dnia Hutnika”, jeszcze nie było. Tak po raz pierwszy przyjmowano do hutniczego stanu sześciu najlepszych młodych pracowników Wydziału Metalurgicznego Huty Miedzi „Legnica”: Andrzeja Gaskę, Jana Bosiarza, Janusza Chole, Bogdana Ptaka, Waldemara Stoińskiego i Janusza Szulczyńskiego.

Str. 4



Fot. Krzysztof Raczkowiak

TOWAR WIELKIEJ WARTOŚCI

Komitet Wojewódzki PZPR ustalił główne kierunki pracy partyjnej na wsi

W ubiegły piątek odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Legnicy, poświęcone głównym kierunkom pracy partyjnej na wsi, zmierzającym do przyspieszenia tempa rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej w miedziowym regionie. Obrady, na które przybył członek KC, I zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego Komitetu Centralnego partii, tow. Krystyn Dąbrowa, otworzył i zajął I sekretarz KW PZPR, tow. Stanisław Cieślak.

Doświadczeniami z pracy ideowo-wychowawczej wśród rolników, wdrażania gminnych programów rekonstrukcji wsi, podnoszenia autorytetu i umacniania kierowniczej roli partii na wsi podzielił się z zebranymi: I sekretarz KG PZPR w Miłkowicach — tow. Jan Lipiec, sekretarz KG PZPR w Żukowicach — tow. Wacław Wach i I sekretarz KG PZPR w Połkowicach — tow. Marian Bujak.

Referat sumujący uwagi trzech komisji problemowych KW — organizacyjnej, ideologicznej i rolnej — na temat pracy partyjnej na wsi i wniosków wypływających z przeprowadzonych przez te komisje kontroli wygłosił sekretarz KW, tow. Kazimierz Włodarczyk.

W dyskusji zabrali głos kolejno towarzysze: Stanisław Skowroński — rolnik indywidualny z gminy Pielgrzymka, członek Egzekutywy KW, Tadeusz Bojarczuk — I sekretarz KG PZPR w Mściwojowie, Stanisław Nikorowicz — dyrektor Kombinatu PGR w Głogowie, Zdzisław Barczewski — wicewojewoda legnicki, członek Egzekutywy KW, Ryszard Rokaszewicz — I sekretarz KG PZPR w Gaworzycach, Lucjan Rutkowski — I sekretarz KZ PZPR Kombinatu PGR w Pectawiu, Mirosław Eder — I sekretarz KM PZPR w Głogowie, Bolesław Szymków — rolnik indywidualny z gminy Chojnów, Henryk Kołpak — sekretarz KG w Warcie Bolesławieckiej, wiceprezes GS, Zbigniew Korpaczewski — I sekretarz KG PZPR w Wądrożu Wielkim.

Po wystąpieniu tow. Krystyna Dąbrowy, który podkreślił ogromną wagę podjętego przez KW PZPR w Legnicy tematu i nowatorski sposób prowadzenia obrad, instancja wojewódzka jednogłośnie zatwierdziła uchwałę w sprawie zadań komitetów gminnych i organizacji partyjnych na wsi w realizacji programu rolnictwa i gospodarki żywnościowej w województwie legnickim.

Obrady, podsumowane przez I sekretarza KW, tow. Stanisława Cieślaka, zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki. (kis)

Najlepsi z siedmiu tysięcy

Około siedem tysięcy członków Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej województwa legnickiego uczestniczyło w olimpiadzie wiedzy społeczno-politycznej młodzieży pracującej. Po eliminacjach w kołach, miastach i gminach do finału wojewódzkiego (współorganizatorem imprezy były „Konkrety”) zakwalifikowało się 90 osób, które w sobotę (15 maja) w Złotoryjskim Ośrodku Kultury rozegrały decydujące pojedynki. Po sprawdzianie pisemnym do eliminacji ustnych zakwalifikowało się dziesięć osób. W tej drugiej części imprezy najlepiej zaprezentowali się legniczanin Mieczysław Grybel i Leszek Selera, którzy zajęli dwa pierwsze miejsca. Na dalszych uplasowali się: 3. Mieczysław Poźniak (Chocianów), 4. Roman Andrzejewski (Legnica), 5. Jan Tymoszyk (Chocianów), 6. Andrzej Bednarek i Andrzej Kasztela z Jawora, 8. Stanisław Madej (Jerzmanowa), 9. Halina Dziedul (Kotla), 10. Marian Strużewski (Lubin).

Pierwsza czwórka zakwalifikowała się do olimpiady centralnej, która odbędzie się w dniach 11—13 czerwca w Warszawie. (Zet)

Spotkanie z kombatanami

15 bm. I sekretarz KW — Stanisław Cieślak spotkał się z Zarządem Wojewódzkim ZBoWiD. Kombatanami poinformowali I sekretarza o działalności związku, o swoich inicjatywach i problemach. Janina Wasylkowska, Józef Białowski, Leon Pałat, Czesław Katmuczak, Stefan Lewicki i Wincenty Małek udekorowani zostali Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski.

Sejmik nauczycielski

W kwietniu wojewódzką naradą aktywu nauczycielskiego rozpoczął się cykl przygotowań do wdrożenia nowego modelu szkolnictwa w Legnickiem. Problemy z tym związane były następnie tematem rad pedagogicznych. 17 i 18 maja zaś obradował wojewódzki sejmik nauczycielski. Wygłoszono kilka referatów, między innymi na temat założeń programowych i prac organizacyjnych powstającej szkoły 10-letniej oraz roli i zadań instytucji wychowawczych w jednolitym froncie wychowania socjalistycznego. Odbyły się także dyskusje w grupach problemowych. Obradom pierwszego dnia sejmiku przysłuchiwali się I sekretarz KW PZPR w Legnicy — Stanisław Cieślak i wojewoda — Janusz Owczarek.

Do tematów poruszonych na sejmiku powrócimy w najbliższych numerach „Konkretów”.

MM-76

Jak zapowiadaliśmy, 5 i 6 czerwca odbędzie się w Lubinie V Miting Muzyczny — impreza już tradycyjnie organizowana przez Dom Kultury Zagłębia Miedziowego i redakcję „Konkretów”. Jak zwykle też w tegorocznym mitingu, poza amatorami, wystąpią również renomowane zespoły profesjonalne, a wśród nich: „Old Metropolitan Band”, „Laboratorium”, „Spisek Szczęściu” (bilety na koncerty tych zespołów oraz koncert konkursowy MM-76 rozprowadza Dział Organizacji Imprez DKZM).

Przypominamy wszystkim zainteresowanym, że zespoły pragnące wziąć udział w tegorocznym Mitingu Muzycznym powinny jak najprędzej zgłosić swój akces w Dziale Artystycznym Domu Kultury Zagłębia Miedziowego w Lubinie (ul. Armii Czerwonej 4/4).

Szczegółowy program MM-76 podamy w następnym numerze.

„Znam zagłębie miedziowe”

9 maja br. legnicki MDK gościł finalistów Wojewódzkiego Konkursu Czytelniczego pn.: „Znam zagłębie miedziowe”. Głównymi organizatorami imprezy były: Wojewódzka Biblioteka Publiczna oraz Wojewódzka Rada Związków Zawodowych. Przy bardzo wyrównanym poziomie trzyosobowych zespołów najlepszymi okazali się uczniowie Technikum Przemysłu Spożywczego w Legnicy: Marian Cwyl, Mirosław Pakuła, Wiesław Pokomeda.

(pac)

Odnaczenia dla strażaków

W poniedziałek, 17 maja, w Urzędzie Wojewódzkim w Legnicy odbyło się spotkanie przedstawicieli władz partyjnych i państwowych z przodującymi strażakami zagłębia miedziowego. Najlepszym wręczono wysokie odznaczenia państwowe, dyplomy i nagrody. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został Michał Krzywdziński z Lubina. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: Marian Kołosowski z Prochowic i Stanisław Bartoszek z Legnicy, a srebrne: Zbigniew Półcennik i Józef Rudke — obaj z Legnicy.

Wręczono także odznaczenia Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Złote medale za zasługi dla pożarnictwa otrzymali: prezes Zarządu Wojewódzkiego ZOSP, wicewojewoda legnicki Zdzisław Barczewski, prezydent Legnicy Jan Binck, Tadeusz Bągiński z Prochowic, Bolesław Stachurski z Udanina, Zygmunt Ptaszyński ze Ścinawy, Stanisław Lubczyński z Miłkowie, Władysław Kosiba z Rzeszów, Stefan Konat z Prochowic, a srebrne Henryk Siwacki i Romuald Drobniński z Legnicy. Ponadto wręczono nominacje na wyższe stopnie oficerskie. Majorem pożar-

nictwa został Franciszek Zalewski, a porucznikami Zdzisław Karcz i Edmund Radny.

Ogłoszono również wyniki współzawodnictwa między zarządami gminnymi i jednostkami ochotniczych straży pożarnych. W pierwszym zwyciężył Chojnów, przed Zagrodnem i Mściwojowem, a w drugim Zagrodno przed Chojnowem i Targoszynem.

Święto „Gazety Robotniczej” w Legnicy

Już za kilka dni „Gazeta Robotnicza” — dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, rozchodzący się w blisko 300-tysięcznym nakładzie, obchodzić będzie swoje doroczne święto. Tym razem w Legnicy. Od kilku miesięcy nad bogatym programem pracują — pod kierownictwem Komitetu Wojewódzkiego PZPR — legnicy działacze. Będzie to program bardzo bogaty.

Miedzy innymi przewidziano tzw. trybunę dyskusyjną, w ramach której odbywać się będą spotkania czytelników „Gazety Robotniczej” z ciekawymi ludźmi. I tak 25 maja na temat „Filozofia a życie codzienne” mówić będzie doc. dr Zenon Radziwiolski. 26 maja spotkać się będzie można z redaktorem naczelnym „Polityki” — Mieczysławem F. Rakowskim. Natomiast 27 maja odbędzie się spotkanie z redaktorem naczelnym „Gazety Robotniczej” — Zdzisławem Balickim oraz redaktorem naczelnym „Życia Gospodarczego” — Janem Głowczykiem, którzy przedstawią problemy polskiej polityki społeczno-gospodarczej.

W programie święta „Gazety” przewidziano również sesję naukową pn. „Miedź nasze bogactwo” — przygotowaną przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Legnicy.

29 maja Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Legnicy spotka się z Radą Redakcyjną i zespołem „Gazety Robotniczej”. Tego samego dnia po południu nastąpi uroczyste wręczenie dorocznych nagród „Gazety Robotniczej”.

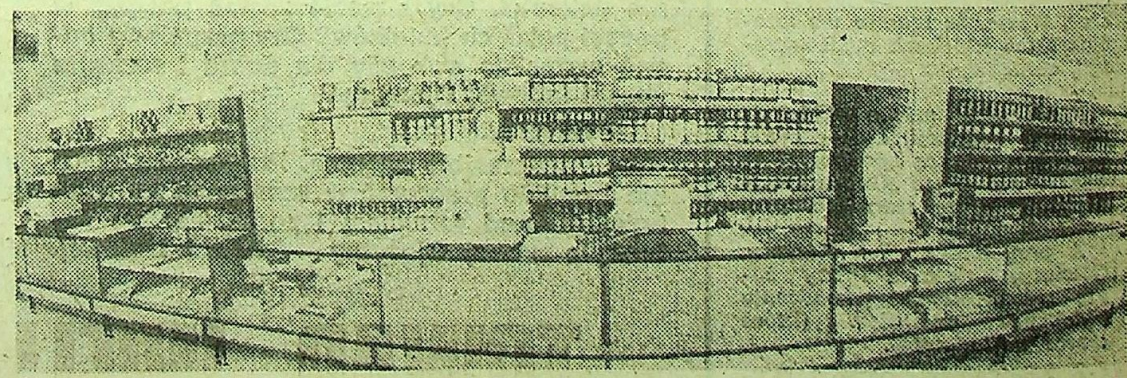
Z okazji święta odbędą się również liczne imprezy artystyczne. 25 bm. w Teatrze Miejskim koncertować będzie Piotr Paleczny. 26 bm. w „Parnasiku” wystąpi z recitałem fortepianowym Lidia Grychtolówna. Natomiast 29 maja w Teatrze Miejskim przewidziano uroczysty koncert galowy pod hasłem: „Gazeta Robotnicza” — ludziom pracy.

30 maja zorganizowany będzie wielki festyn o bardzo bogatym programie: koncert orkiestr dętych, występy artystyczne, pokaz mody, kiermasze książek prasy, płyt gramofonowych, pamiątek itp. Tego samego dnia na stadionie „Miedzi” odbędzie się wiele imprez sportowych.

Szczegóły programu — w „Gazecie Robotniczej” i na afiszach. Jesteśmy przekonani, że przygotowane imprezy usatysfakcjonują każdego czytelnika „Gazety”.

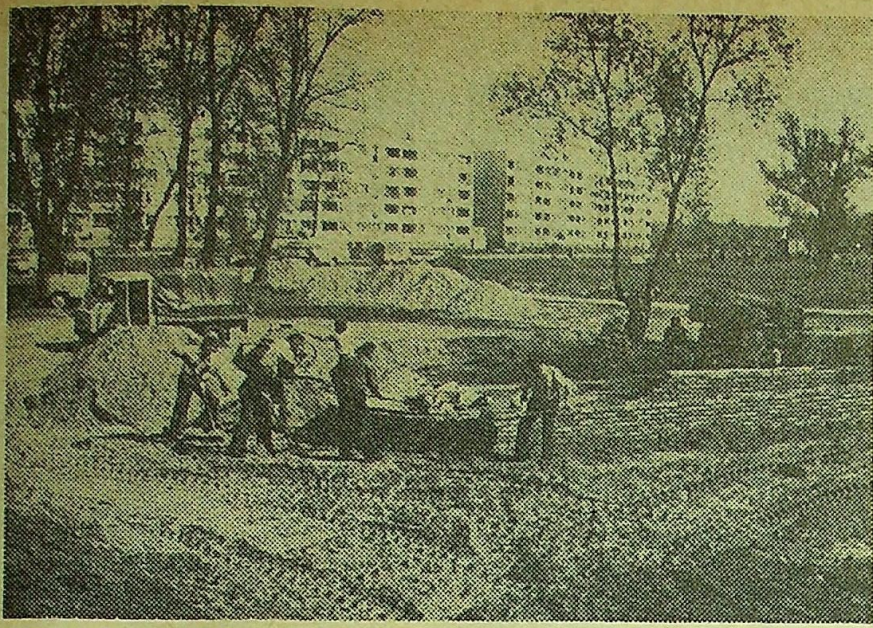
Tegoroczne nagrody „GR”

Z przyjemnością informujemy, że wśród laureatów tegorocznych nagród „Gazety Robotniczej” znaleźli się także reprezentanci zagłębia miedziowego. Za działanie na rzecz podnoszenia efektywności gospodarowania wyróżniony został zespół inżynierów Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Miedzi w Lubinie w składzie: Jerzy Lengas, Jerzy Lintner, Piotr Nowakowski, Janusz Matuszyk, Henryk Hłond, Ireneusz Bratek, Tadeusz Jastrzębski, którzy wykonali bębnowy kombajn szybowy do urabiania zamrożonych górotworów, znacznie podnoszący wydajność pracy oraz eliminujący szkodliwe dla zdrowia ludzi wibracje i hałas; w dziedzinie wychowania młodego pokolenia Wacław Makowski — za podjęcie w kierowanym przez siebie Zespole Szkół Budowlanych w Legnicy cennych eksperymentów, wysoki poziom nauczania zawodowego oraz wpajanie uczniom zaangażowanych postaw ideowych. Gratulujemy!



Czynne od tygodnia legnickie „Delicje” w nowym wystroju i w „krzywym zwierciadle”. Bez wątpienia jest to jeden z ładniejszych sklepów w mieście. Różnorodność stoisk gwarantuje, że kupujący będą mogli nabyć potrzebne artykuły żywnościowe pod jednym dachem.

Fot. Henryk Kruk

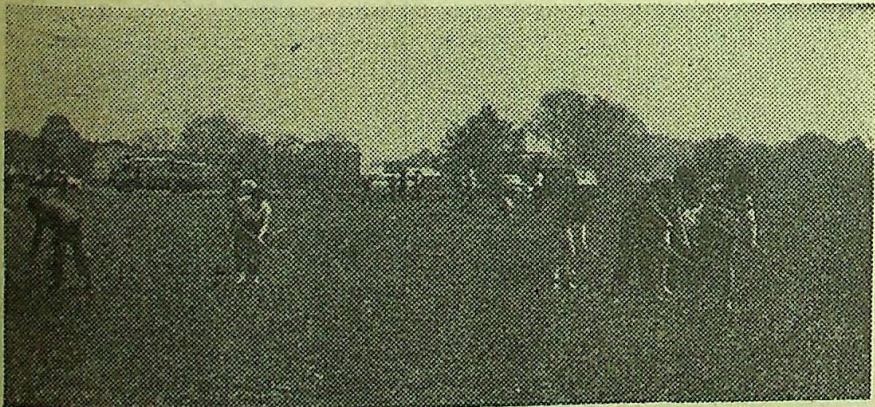


W parku Słowiańskim w Lubinie rozpoczęto budowę rozległego placu zabaw dla dzieci i boisk.
Fot. Stanisław Olejnik

NIEDZIELA CZYNU

16 MAJA utrwalił się w zagłębiu miedziowym jako kolejny dzień społecznej pracy. Na rzucone przez partię hasło pomnożenia tym sposobem dorobku miast i wsi odpowiedzieli nie tylko członkowie i kandydaci PZPR, ale także członkowie stronnictw politycznych, młodzież, tysiące osób bezpartyjnych — wszyscy, którym zasobność i uroda miejsc zamieszkania nie jest obojętna.

Większość prac polegała na urządzeniu terenów rekreacyjnych. W wielu miastach kontynuowano roboty zapoczątkowane czynem partyjnym w ubiegłym roku. Np. w Lubinie poszerzono i upiększono licznie już tej wiosny odwiedzane parki przy ul. ul. Zawadzkiego i Słowiańskiej. W Głogowie urządzono park przy osiedlu Hutnik oraz zagospodarowywano część lasu komunalnego. Wiele zyskał park przy ul. Sempołowskiej w Legnicy, teren ośrodka wypoczynku świątecznego w Złotoryi, zmieniła wygląd spora część centralnego placu zabaw dziecięcych urządzanego w Lubinie.



W Głogowie tuż przy szosie w kierunku Zielonej Góry powstał spory ziemieniec.
Fot.: Henryk Kruk

Praca setek osób przyczyniła się do postępu robót na drogach, ulicach, osiedlowych terenach zielonych. W Legnicy przygotowano do ułożenia nawierzchni spory fragment tzw. małej obwodnicy, gospodarze wsi Klucze i Przedmoście w gminie Głogów, nie żałując własnego sprzętu i maszyn, wytyczyli kilometr drogi, na lubińskim osiedlu Przylesie znów przybyło zielonych alejek i trawników, w Polkowicach uporządkowano teren przy hotelach robotniczych, zniknęło sporo nieestetycznych ogrodzeń.

We wszystkich niemal miejscowościach województwa porządko-

wano bądź budowano od podstaw boiska sportowe. Jednym z większych terenów działania był park legnicki, gdzie powstaje kompleks obiektów tego rodzaju.

Wiele ekip potraktowało kilka niedzielnych godzin jako dodatkową „szychtë”. Stawiły się do pracy niektóre zespoły budujące hotel „Cuprum” w Legnicy. Swoje stanowiska robocze zajęło kilka tysięcy pracowników Fabryki Narzędzi Rolniczych i Zakładów Kuzienniczych w Jaworze, Kombinatoru Budownictwa Ogólnego w Lubinie i Kombinatoru Budownictwa Komunalnego w Legnicy, Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budownictwa Rolniczego w Legnicy, budowlani Huty Miedzi „Głogów II”, Głogowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, oddziału legnickiego Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Cera-miki Budowlanej.

Tradycją partyjnych czynów jest wykonywanie większego zakresu robót niż opiewały deklaracje. Tak stało się i w minioną niedzielę. Łącznie urządzono 13 nowych boisk, wyremontowano 15, założono 62 skwery i zieleńce, powstało 28 ogródków jordanowskich i pla-

ców zabaw dla dzieci, wyremontowano i wybudowano 11 wiat przy-stankowych oraz 16 sklepów, świetlic i remiz strażackich. Poprawiono nawierzchnię prawie 83 kilometrów dróg lokalnych, oczyszczono pobocza i rowy wzdłuż pięciu km dróg.

To zestawienie zawiera tylko niektóre przedsięwzięcia. Nie można zapomnieć o dodatkowych izbach mieszkalnych, uformowanych prefabrykatkach budowlanych, kontynuacji montażu pieca zawiesinowego w Hucie Miedzi „Głogów” i innych dokonaniach mających ważkie wartości polityczne i wychowawcze. (Am)

DECYDUJĄCE OGNIWA

○ **BLICZA SIĘ**, że siódma część powierzchni użytków rolnych, którymi dysponuje polskie rolnictwo, daje plony o jakieś 30 proc. niższe od średnich krajowych dla danych klas gleby. Gdyby podnieść plony zbóż z tego wielkiego (2,5 mln ha) arealu ziemi ornej do poziomu średniej krajowej, można by uzyskać dodatkowo około 2 milionów ton zboża.

Dwa miliony ton! Nie wiem, czy każdy zdaje sobie sprawę z tego, co oznacza ta wielkość, jaką wyrwę czyni w dewizowym budżecie państwa. Bo przecież musi ono w jakiś sposób zapewnić nam potrzebną ilość mąki na chleb i ziarna na pasze, bez których z kolei nie rosnąby podaż mięsa, mleka i ich przetworów. Czy jednak musi to czynić kosztem innych towarów rynkowych — na przykład samochodów, sweterków, obuwia itp.? Na razie musi, wydając na import zbóż dziesiątki milionów dolarów (ciężko wypracowanych przez pozostałe działy gospodarki), ale na dalszą metę rząd, a tym bardziej partia, która na plan pierwszy wysuwa poprawę materialnych i kulturalnych warunków życia ludzi pracy, nie może się godzić na ów kosztowny, zbyt kosztowny sposób bilansowania potrzeb paszowych. Powinniśmy je zaspokajać we własnym zakresie, czyli innymi słowy kraj nasz winien być pod tym względem samowystarczalny. Do tego właśnie zmierza polityka rolna PZPR, a jedną z dróg prowadzących do osiągnięcia owej samowystarczalności jest racjonalizacja gospodarki ziemią.

Sprawa właściwego wykorzystania każdego hektara ziemi nabiera szczególnego znaczenia i w naszym, miedziowym regionie. Należy on bowiem do tych województw, w których bariera rak do pracy na roli powiększa się wyjątkowo szybko, a to głównie za sprawą dynamicznie rozwijającego się przemysłu miedziowego. Odpływowi ludzi ze wsi do miast tamy postawić nie można, bo to proces naturalny, ale z drugiej strony rosną zadania wsi, bo coraz większe są żywnościowe potrzeby społeczeństwa. Potrzeby, które trzeba coraz pełniej i lepiej zaspokajać.

Jakie będą te potrzeby w najbliższych latach, dobrze wszyscy wiemy. Pod nasze większe apetyty opracowano program rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej, zatwierdzony na kwietniowej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Legnicy. Wiemy więc co, ale nie można zadowolić się samym programem. Trzeba mieć gwarancję, że założone w nim wskaźniki zostaną wykonane, albowiem tylko uzyskanie zaplanowanych wielkości może przynieść dalszą, wydatną poprawę w żywieniu ludności. Postawiono więc członkom instancji wojewódzkiej pytanie: Jakże należy podjąć kroki, aby rolnictwo regionu wywiązało się ze swoich ambitnych zadań? Odpowiedź na nie daje uchwała ostatniego plenum Komitetu Wojewódzkiego partii, której fragmentacytuję: „Pełne wykonanie zadań nakreślonych w uchwałach XV plenum i VII Zjazdu należy od skuteczności działania całej wojewódzkiej organizacji partyjnej, od wszystkich działających na wsi organizacji społecznych i zawodowych, od administracji terenowej i gospodarczej. Członkowie partii osobistym przykładem powinni przodować w intensyfikacji produkcji rolnej oraz we wdrażaniu nowoczesnych, wysoko efektywnych form i metod gospodarowania”.

Myśl tę skonkretyzował w swoim zagajeniu I sekretarz KW, tow. Stanisław Cieślak, który powiedział, iż społeczna i gospodarcza aktywność wsi zależy od jakości i skuteczności pracy komitetów gminnych i wiejskich organizacji partyjnych. Te podstawowe ogniwa partii zadecydują o pomyślnym wykonaniu zadań przez całe rolnictwo województwa legnickiego. Stąd potrzeba doskonalenia pracy partyjnej i umacniania kierowniczej roli PZPR w życiu wsi. Liczne komitety gminne mogą się pochwalić niemałymi osiągnięciami w pracy ideowo-wychowawczej wśród rolników indywidualnych, czego wyrazem jest m.in. przyjmowanie do partii wzorowych gospodarzy.

Wiele cennych uwag na temat dotychczasowych form i metod pracy partyjnej na wsi dostarczyły członkom instancji wojewódzkiej komisje problemowe KW: organizacyjna, ideologiczna i rolna. Przeprowadziły one w 15 gminach kontrolę, która wykazała wysoką odpowiedzialność komitetów partyjnych za atmosferę życia społeczno-politycznego na wsi, za efekty gospodarcze, pracę ideowo-wychowawczą wśród rolników, za jakość pracy organów władzy i administracji gminnej. Po liście Sekretariatu KC PZPR i NK ZSL oraz po decyzjach II plenum KC wszystkie gminy skorygowały w górę przyjęte poprzednio wielkości. Wykrycie i uruchomienie rezerw przyczyniło się do lepszego wykorzystania ziemi, do zmiany struktury upraw i unowocześnienia procesów produkcyjnych, a więc do wdrożenia jakościowych czynników rozwoju.

Efekty pracy nad sposobami zwiększenia produkcji żywności są poddawane ocenie każdego dnia, przy każdym stole rodzinnym. To też problemy związane z gospodarką żywnościową muszą i — jak wykazuje przykład naszego województwa — są rozpatrywane w aspekcie nie tylko ekonomiczno-gospodarczych i strategicznych celów rozwoju społeczeństwa socjalistycznego, lecz także — bieżących ocen społeczno-politycznych. Poziom wyżywienia jest jednym z mierników zamożności społeczeństwa, ale decyduje też o prawidłowym rozwoju fizycznym i psychicznym człowieka. Zdają sobie z tego doskonale sprawę komitety gminne partii i wiejskie organizacje partyjne, ale winni to sobie uzmysłowić przede wszystkim sami producenci żywności i ci wszyscy, którzy mają lub mogą mieć wpływ na tempo rozwoju gospodarki żywnościowej.

WŁODZIMIERZ KISIL

(ciąg dalszy ze str. 1)

NA londyńskiej giełdzie metali nieżelaznych cena miedzi sukcesywnie rośnie. Na początku bieżącego miesiąca wynosiła ponad 840 funtów szterlingów za tonę — o prawie 60 funtów więcej niż przed miesiącem i przeszło 300 funtów więcej niż przed rokiem. Znaczący temat twierdzą, że funt sprzed roku miał znacznie większą wartość niż obecnie, ale pewne jest, iż miedź ponownie nabiera wartości, i to nie tylko jako metal stosowany w dziesiątkach dziedzin gospodarki. Specjaliści są zdania, że w ciągu najbliższych dwu miesięcy 50 proc. zapasów światowych (około 800 tys. ton) może zmienić właścicieli i ulec „zamrożeniu” przez pragnących uniknąć spadku wartości walut i myślących o zarobku w czasie zwwyżki cen, która — jak twierdzą — jest nieunikniona.

Miedź z „Legnicy” została zarejestrowana na londyńskiej giełdzie metali nieżelaznych w 1970 roku — w 15 lat po rozpoczęciu produkcji. Miedź z „Głogowa” trafiła na giełdę w rok później — niemal natychmiast po rozruchu pierwszych instalacji. Obok węgla stanowi ona wartościowy towar na

rynkach zagranicznych, jest podporą dewizowego budżetu kraju. W ubiegłym pięcioleciu, zaspokajając potrzeby dynamicznie rozwijającego się przemysłu krajowego, na eksport można było wysłać około 260 tys. ton (tyle mniej więcej ma wynieść tegoroczna produkcja), czyli prawie 35 proc. wytworzonego metalu.

Intensywny rozwój wydobycia rudy miedzi narzuca odpowiednie tempo rozbudowy i modernizacji potencjału hutniczego. Huta „Legnica” miała wytwarzać 25 tys. ton miedzi rocznie, w ubiegłym roku dała ponad 73 tys. ton, a mówi się już o 85 tysiącach, niemal połowie „tonażu” młodszej i nowocześniejszej „Głogowa”, w którym czas dochodzenia do planowych zdolności produkcyjnych skrócono trzykrotnie. Zasluga w tym także hutników z Legnicy, oni

uczyli młodszych kolegów, część z nich stanowiła trzon fachowej kadry nowej huty. Teraz uczyć się trzeba u jeszcze nowocześniejszych pracujących, bo kolejne planowane obiekty hutnicze będą działały w zupełnie innej technologii.

Wartość czerwonego złota sprawia, że w obu hutach bezustannie trwa poszukiwanie możliwości zwiększenia produkcji, poprawy jej jakości. W ubiegłej pięcioletniej podwyższono znacznie procent tzw. użysku miedzi z koncentratu, opracowano wiele usprawnień technicznych, wprowadzono zmiany organizacyjne. „Poprawiono” linię brykietów na wydziale przygotowania wsadu, wprowadzono automatyczny załadunek pieców szybowych, stanął nowy piec anodowy, zautomatyzowano dozowanie kwarcytu w konwertorach, rewelacją w skali światowej był przebijak do dysz itd.

Zagłębiowskie hutnictwo zatrudnia około sześć tysięcy osób. Pracując coraz wydajniej — pracując lepiej. Technika zastępuje fizyczny wysiłek, poprawia samopoczucie. A jeśli już o samopoczuciu mowa... Nie bez wpływu na nie pozostaje świadomość wszechstronnej poprawy warunków pracy i możliwości wypoczynku w górach, nad morzem, nad jeziorami.

Pracować i myśleć — ta właściwa zasada na każdym stanowisku z powodzeniem stosowana jest w obu hutach na wszystkich wydziałach. Procentuje to dodatkową produkcją. W I kwartale br. załogi hutnicze dały ponad plan przeszło 1500 ton miedzi elektrolitycznej, sporo srebra i kwasu siarkowego, co łatwiej przemawia do wyobraźni jeśli zastosuje się przeliczenie na funty lub dolary.

W „Dniu Hutnika” syją się gratulacje, dowody uznania, nagrody, odznaczenia. W obu załogach wiele jest osób zasługujących na wyróżnienie. Legnicanie: Sylwester Fitas i Jan Kaniszczak z wydziału elektorafinacji, Stanisław Stokłosa — mistrz wydziału przygotowania wsadu, Andrzej Burzyński z czyszczalni gazu, Adolf Moczulski i Stanisław Wałkiewicz z wydziału metalurgicznego; głogowianie: Czesław Krajka — mistrz doskonałej brygady wydziału przygotowania wsadu, Ludwik Fajto z czyszczalni gazu, Zbigniew Rabin z wydziału wlewków, Stanisław Kozłowski i Edward Jezior z wydziału metalurgicznego, Stanisław Ochab z wydziału przygotowania wsadu, reprezentant zagłębiowskiego hutnictwa na centralnej akademii z okazji „Dnia Hutnika” — Stanisław Kołodziejczyk z wydziału elektorafinacji — to najlepsi z dobrych.

ROTA ŚLUBOWANIA młodych adeptów hutnictwa nie zawiera sformułowań górnołotnych. Mowa w niej o powadze i pełnej świadomości obowiązków, honorze i godności stanu hutniczego — o sprawach codziennych, zwykłych, o nadszłej pracy, która waży o poziomie dobrobytu.

(AM)



LISTY

Przykład złej roboty

Dojeżdżam do pracy w szkole autobusem PKS Chocianów — Lubin, którym dojeżdża do Lubina przeważnie młodzież szkół średnich. Chociaż autobus ten zazwyczaj spóźnia się z planowym odjazdem o godz. 7.10, to w dniu 9.04 br. ruszył nagle parę minut przed czasem, nie zważając na to, że kilka osób gonilo autobus i usiłowało w biegu, narażając się na wypadek. Kiedy i ja i inni pasażerowie zwrócili kierowcy uwagę, że tak nie można, usłyszałem odpowiedź: „Nie pyskuj, jak się nie podoba, to wyłaź z autobusu”.

Ten sam kierowca często urządza sobie jeszcze następującą zabawę. Podjeżdżając do przystanku, po drodze daje sygnał, że skręca na przystanek, a staje na drodze lub odwrótnie. Ludzie biegną, potrącają się, padają często w kałuże, a kierowca świetnie się bawi, obserwując ten stworzony przez siebie bałagan. Jako wychowawca młodzieży podaję podobne wypadki jako przykład złej roboty.

TADEUSZ SMOLIŃSKI

Chocianów
ul. Fabryczna 8/4

Zagrożenie

Mieszkam w domu, który jeszcze w 1968 roku wytypowano do rozbioru. Budynek ten jest w 70 proc. zniszczony, a ja bezskutecznie proszę o zainteresowanie się moją sytuacją. Rozebrano już inne domy, a moja rudera stoi. Ani jej nie remontują, ani nie rozbierają, mimo że dom jest czynszowy. Nie wiem dlaczego tak się dzieje, ale mieszkam z uczuciem nieustannego zagrożenia.

Pisałem podanie do Gospodarki Komunalnej o remont — cisza. Byłem osobiście z interwencją — też nie otrzymałem odpowiedzi. Gdzie jeszcze mogę zwrócić się o pomoc?

MARIAN MICHAŁEWSKI

56-130 Scinawa
ul. 1 Maja 8

Co na to poczta?

Od kilku miesięcy otrzymuję zasiłek emerytalny z dużym opóźnieniem. ZUS we Wrocławiu wysyła pieniądze na początku każdego miesiąca, ale ja dostaję je dopiero w drugiej połowie miesiąca.

Nie wiem dlaczego tak się dzieje, ale pragnę zaznaczyć, że jestem w sytuacji bardzo kłopotliwej. Renta jest dla mnie i mojej rodziny jedynym środkiem utrzymania i jej nieregularne wypłacanie nie ułatwia mi gospodarowania pieniędzmi.

Proszę o pomoc.

MICHAŁ PATRYKA

Tymowa nr 46
gmina Scinawa

TOWAR WIELKIEJ WARTOŚCI



SPRAWA moja utknęła w smartwym punkcie. Dlatego proszę redakcję o radę i interwencję, bo doszłam do wniosku, że nikt mi nie chce lub nie może już pomóc".

Zdanie to było jedynym emocjonalnym komentarzem, jaki pojawił się w liście nadesłanym do redakcji przez pracownicę schroniska dla zwierząt w Legnicy. Do korespondencji dołączono odpisy dwu orzeczeń Terenowej Komisji Odwoławczej ds. Pracy przy Prezydencie Miasta w Legnicy, które rozstrzygały sprawę na korzyść wnioskodawczyni. Mimo to do pracy jej nie dopuszczono...

Praca w schronisku nie była łatwa — młoda dziewczyna ze zdenerwowaniem przeciera czoło — zdecydowałam się, ponieważ w tym czasie rozpoczęłam naukę w korespondencyjnym liceum ogólnokształcącym, a w poprzednim zakładzie pracowałam na zmiany. Po lubiłam jednak nowe obowiązki.

W marcu 1975 roku, kiedy moja rozmówczyni została zatrudniona na stanowisku kierowniczką schroniska, nie nie zapowiadało konfliktu. Trzymiesięczny okres próbný przeszedł spokojnie. Schronisko było zadbane. Zespół pracowniczy zgrany.

Latem ubiegłego roku za zgodą lekarza weterynarii odbyłam przeszkolenie usypiania chorych zwierząt. Nie było to takie proste, niektórzy pracownicy są przeciwni tym zabiegom. Ale są one konieczne: chore, wyjące z bólu zwierzęta stanowią zagrożenie dla innych. Bywały przypadki wściekłości. Czulałam się bezradna, gdy psy się gryzły. Decyzja o usypieniu zwierzęcia była jednak zawsze konsultowana z lekarzem.

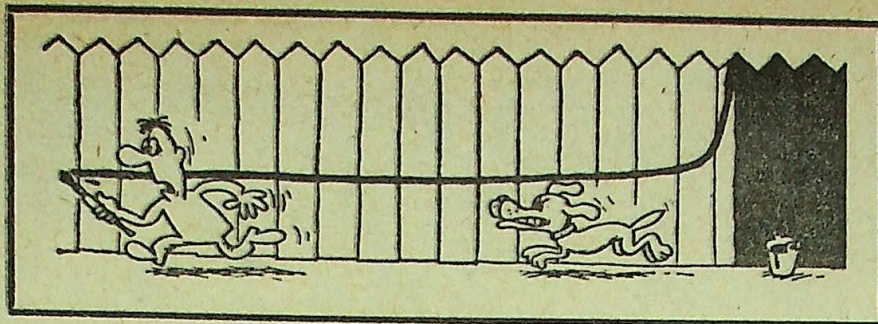
Zabieg usypiania należał od rutyny zawodowej. Lekarz wykonuje go najczęściej bezpośrednio poprzez zastrzyk w serce zwierzęcia. Pani G. K. lekarz zalecił dwuetapowe postępowanie: najpierw oszołomienie zastrzykiem domięśniowym, później, gdy zwierzę uśnie — zastrzyk w serce.

Nigdy nie łamałam tej zasady. Nie chciałam ryzykować, bo wiedziałam, że nie mam wprawy. Poza tym górę brała emocja. Lubie zwierzęta i usypianie ich było dla mnie przykre.

Ostatnie słowa wypowiada z onieśmieleniem i zakłopotaniem. Ta sprawa jest bowiem najdrażliwsza. W listopadzie ub.r. kiedy otrzymała dyscyplinarne zwolnienie, ówczesny prezes legnickiego oddziału Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami stwierdził w piśmie do Zarządu Głównego, że „protokół zeznań świadków naświetlił sadyistyczne praktyki stosowane przez ww. na bezbronnych zwierzętach (...)”.

Świadkowie ci, to dwaj pielęgniarze schroniska. Zgłaszali o tym, jak zapewnia teraz prezes, najpierw ustnie. Pisemnie dopiero w październiku, może w listopadzie...

Fakt, że jeden z owych świadków został kierownikiem po zwolnieniu poprzedniczki, być może jest bez znaczenia. Ale daje okazję do różnych przypuszczeń, podejrzeń. W ogóle, kiedy rozmawiam z pracownicami schroniska, zaskakuje mnie atmosfera niedomówień, domysłów, plotek. Relacjonują przebieg wy-



darzeń niechętnie. Proszą o załatwienie nazwisk. Stwierdzają, że o wielu sprawach nie wiedzą, co najwyżej znają je ze słyszenia. Ten trop z dziennikarskiego punktu widzenia nie bardzo mnie interesuje. O wiele ciekawsze i wymowniejsze są fakty. Oto one: 31 października ub.r. kierowniczką otrzymuje dyscyplinarne zwolnienie, 21 listopada zapada orzeczenie Komisji Odwoławczej ds. Pracy przy Prezydencie Miasta w Legnicy: „Rozwiązanie umowy o pracę nastąpiło z naruszeniem Kodeksu Pracy (...) Przywraca się więc wnioskodawczynię do pracy na poprzednich warunkach”.

Ówczesny prezes zgadza się w zasadzie z decyzją komisji, ale...

— Komisja nie zbadała sprawy

rowniczki. Oto fragment orzeczenia: „Wypowiedzenie jest nieuzasadnione i sprzeczne z zasadami współżycia społecznego w PRL art. 8 kp. Komisja przywraca wnioskodawczynię do pracy...”

Kodeks Pracy określa powyższą sytuację jednoznacznie: „Prawomocne orzeczenie komisji odwoławczych powinny być niezwłocznie wykonane przez zakład pracy. (Art. 280 par. 2)”.

Tymczasem... Pracownica zgłasza się do zakładu, ale kierownikiem jest już ktoś inny, więc nie dopuszcza się jej do pracy. Cierpliwie czeka na rozwiązanie sprawy, która teraz dla niej jest prosta, a której załatwienie zaczyna się niepokojąco przedłużać. Próbuje szukać innego zajęcia. Na razie nie może go

KONFLIKT

KRYSTYNA CZAPLIŃSKA

wnikliwie — wyjaśnia w rozmowie ze mną — Nieformalne zwolnienie? Przecież pani G. J. nie była de facto kierowniczką, a jedynie pełniła jej obowiązki. Nie musiałam więc konsultować swojej decyzji z Zarządem Głównym. Zresztą nie działałam wówczas sam — kontynuuję — zwołałam kolegium i postanowiliśmy wypłacić jej pensję, a równocześnie odsunąć ją od pełnienia funkcji.

Po chwili milczenia dodaje:

— Dla dobra i bezpieczeństwa zwierząt!

— Decyzja zapadła jednogłośnie? — upewniam się.

— Były sprzeciwy, ale większość zaaprobowała.

— Drugie zwolnienie także?

— Tak. Było zgodne z kodeksem. Posłaliśmy nawet na dodatkowe ustępstwa: skorzystała z urlopu wypoczynkowego, zaliczono jej staż pracy w poprzednim zakładzie.

— A Zarząd Główny?

— Poinformowałam go o wszystkich posunięciach. Telefonicznie dostałam instrukcję: sprawę załatwić we własnym zakresie, ale zgodnie z przepisami. Zapewniono mnie, że rzecz będzie rozpatrywana na najbliższym posiedzeniu i decyzja przekazana do oddziału.

Dla prezesa wszystko staje się teraz proste. Ale pracownica jest uparta. Nie podpisuje ponownego rozwiązania umowy o pracę i po raz drugi przekazuje sprawę do komisji. Rzecz finalizuje się dopiero 6 stycznia br., mimo że prezes na komisji się nie stawiał. I tym razem decyzja jest na korzyść kie-

znaleźć. Obawa narasta, gdy mijają trzy miesiące określone kodeksem jako czas powodujący utracenie ciągłości pracy. Wtedy pisze do redakcji...

Były prezes TOnZ (w lutym br. zarząd oddziału w Legnicy funkcję prezesa powierzył lekarzowi weterynarii), jeśli nawet jest zdenerwowany rozmową ze mną, to starannie ten fakt ukrywa. Być może czuje się w porządku i uważa, że uczynił to, czego wymagało dobro schroniska. Mnie jednak interesuje rzecz inna i chyba w aspekcie społecznym ważniejsza: Dlaczego prezes nie podporządkował się decyzji komisji?

— O drugiej komisji — wyjaśnia — nie wiedziałam, bo nie dostałam żadnego zawiadomienia. Nie przesłano mi także orzeczenia. Sądziłam, że sprawa jest już załatwiona. Byłem zaskoczony, gdy na początku lutego br. dostałam pismo z ZG, aby sprawę kierowniczką wyjaśnić do końca. Napisałem obszerną relację o przebiegu wydarzeń i motywację swego i kolegium stanowiska. Do tej pory nie otrzymałem żadnej odpowiedzi, co jest dla mnie potwierdzeniem naszych racji.

Po chwili dodaje:

— Jestem twórcą tego schroniska. Nikt nie wierzył, że uda się powołać je do życia. A jednak istnieje. Mogę mieć żal, że nie zbadano całokształtu sprawy, a ZG nie pomógł mi w sposób jednoznaczny w rozwiązaniu konfliktu.

Pracownicy administracyjni potwierdzają fakt telefonicznej konsultacji byłego prezesa z ZG. Przyznają, że nie im nie wiadomo, aby tenże zarząd nadesłał wyraźnie zdeklarowane stanowisko w wymienionej sprawie. Pisma takiego nie otrzymała również sama zainteresowana. Nie potwierdza się natomiast inny zarzut. Pracownica TKO zapewnia, że zawiadomienie o powtórным posiedzeniu komisji zostało wysłane do prezesa. Podobnie zresztą jak orzeczenie.

Opisana sprawa nie ma jeszcze pointy. Gąszcz faktów, często sprzecznych ze sobą, komplikuje ją. Tym bardziej, że od grudnia upłynęło sporo czasu. Wydarzenia pozaczierały się w pamięci. Należałoby je posprawdzać w aktach personalnych byłej kierowniczką. Te jednak zaginęły...



„Wykroczenie”

W związku z notatką prasową zamieszczoną w „Konkretach” nr 11 Zarząd Przedsiębiorstwa PKS we Wrocławiu informuje: Z listu wynika, że jego autorka wraz z grupą podróżnych oczekiwała tego dnia przy ul. Niepodległości w Lubinie i wsiadła do zatrzymującego się tam autobusu PKS Bolesławiec, wykonującego przewozy pracownicze oraz mającego tablicę „K-18”, wiedząc o tym, iż nie posiada ważnej karty przejazdu. Wiadomo również, że przy ul. Niepodległości nie ma przystanku PKS, wobec czego należy przypuszczać, że oczekiwała ona na tzw. przejazd okazyjny lub na przystanku WPK. Wsiadając do w/w autobusu, mogła więc liczyć się z konsekwencjami takiego postępowania. Uiszczając wraz z innymi pasażerami odliczoną należność i nie otrzymując w zamian biletu, zdawała sobie sprawę, że zapłała powódowała do prywatnej kieszonki kierowcy.

Postępowanie kierowcy było godne napiętnowania, gdyż zabierając przygodnych pasażerów, naraził ich na przykre konsekwencje w przypadku kontroli. Pasażerowie, godząc się na takie postępowanie, zostali słusznie ukarani mandatami. Natomiast kierowca na podstawie sporządzonego raportu rewizora otrzymał karę nagany.

Ponadto informujemy, że w/w autobus posiadał w miejscu widocznym tablicę z symbolem „K-18”, co jest wystarczającą informacją dla pasażerów.

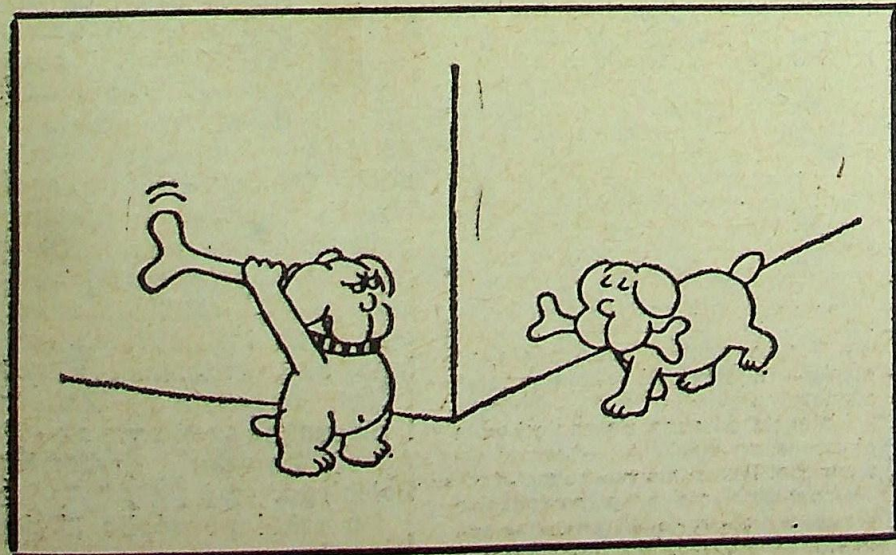
Z-ca dyrektora d/s przewozów pasażerskich mgr inż. ELŻBIETA TOMASZEWSKA

W odpowiedzi na list „Wykroczenie?” informujemy, że w świetle przepisów winnymi wyludzenia nielegalnego przejazdu jest zarówno kierowca autobusu K-18 jak i pasażerowie. Kierowca, ponieważ zatrzymał pojazd na niewłaściwym przystanku i pobrał należność, nie wydając w zamian biletu. Pasażerowie, ponieważ wsiadli do niewłaściwego autobusu i nie żądali od kierowcy biletów. Regulamin określa jednoznacznie: „podróżny jest obowiązany dbać o to, aby posiadał bilet za przejazd, oraz aby wsiadł do właściwego autobusu. Dobrze się jednak stało, że problem nielegalności przejazdów autobusami pracowniczymi został poruszony. W rejonie LGOM większość przejazdów do pracy jest realizowana w formie tzw. przewozów pracowniczych zamkniętych.

Ta forma obok wielu zalet posiada jedną wadę zasadniczą: część kursów autobusowych pracujących w tym systemie jest nie wykorzystywana. Dotyczy to z reguły kursów powrotnych i kursów dojazdowych do miejsc pracy. Niejednokrotnie zdarzają się przypadki zabierania pasażerów oczekujących na autobus regularnej komunikacji przez kierowców obsługujących przewozy pracownicze w trakcie trwania pustego przejazdu. Część pasażerów korzysta z takich przejazdów i wręczając kierowcom pieniądze ryzykuje jazdę bez biletów. Stojmy na stanowisku, że poszczególne oddziały PKS powinny uregulować ten problem poprzez wprowadzenie sprzedaży biletów w autobusach wykonujących puste przebiegi w ramach przewozów pracowniczych. Paragraf 9 pkt. 1 wyżej wspomnianego regulaminu mówi: „w razie niewykorzystania miejsc przez pracowników w pojeździe, w którym zostały one dla tych pracowników zapewnione, przedsiębiorstwo może wykorzystać nie zajęte miejsca do przewozu innych podróżnych na ogólnych zasadach.”

W związku z powyższym zwróciliśmy się do Zarządu PKS w Zielonej Górze o rozważenie możliwości wykorzystania pustych przebiegów autobusów na trasach objętych regularną komunikacją, poprzez wprowadzenie w nich sprzedaży biletów przez kierowców. Pozwoliłoby to podróżnym na legalne korzystanie z przejazdów tymi autobusami.

Z-ca dyrektora Wydziału Komunikacji KAZIMIERZ HAWRYLUK Red.: Trudności komunikacyjne w rejonie LGOM są ogólnie znane. W tej sytuacji zjawiska korzystania z tzw. przejazdów okazyjnych nie można traktować jedynie jako „szkodliwe społecznie”. Słuszne jest więc stanowisko Wydziału Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego, które ujmuje problem szerzej i poszukuje cennych rezerw, aby odciążyć regularną komunikację.



LABIRYNT

CZESŁAW PAŃCZUK

O TYM, że krakowscy zacy mają kłopoty z organizowaniem JUWENALIÓW wiedzą wszyscy interesujący się kulturą studencką. Na szczęście, co roku pokonuje się bariery oporu, obojętności, niechęci i jednak żakowskie święto się odbywa.

Rok temu, po zakończonych drugich FILIONALIACH rozmawiałem z grupką legnickich studentów. Powiedzieli wówczas, że FILIONALIA były dla nich wielką frajdą, że dały im możliwość prezentacji własnej twórczości kulturalnej szerszemu ogółowi. Przy okazji padały zapewnienia, że za rok będzie jeszcze fajniej... FILIONALIA — Dni Kultury. Studentów odbyły się w Legnicy dwukrotnie: w 1974 i 1975 roku. Dla miasta, w którym tradycje akademickie jeszcze się kształtują było to wydarzenie bardzo ważnym elementem urozmaicającego życie kulturalne. Imprezy organizowane przez studentów cieszyły się powodzeniem wśród legniczan, którzy podkreślali potrzebę ich kontynuacji. Niestety, w tym roku FILIONALIÓW nie będzie!

Spotkałem się niedawno z... no właśnie, byłbym zapomniat, że prosił mnie o nieujawnianie nazwiska. Mogę jednak ręczyć, że jest on dobrze zorientowany w życiu legnickiej braci żakowskiej. Wspólnie zastanawialiśmy się nad przyczynami zastoju w studenckim ruchu kulturalnym.

— Przyczyn, jak zwykle, jest kilka. Według mnie brakuje autentycznych entuzjastów, którzy robiliby tę kulturę z pasją i zapałem, a nie, aby



I pomyśleć, że w 1974 roku FILIONALIA zapowiadały się tak świetnie...

Fot. Irena Czywczyńska

„odtrąbić”. Toczy się w prasie dyskusja na temat modelu studenckiej działalności kulturalnej. Okazuje się, że nie tylko małe skupiska akademickie, jak nasze, cierpią na brak konkretnego programu tworzenia kultury przez studentów dla studentów — jest to problem ogólnokrajowy — stwierdza mój rozmówca. W czynnym życiu kulturalnym uczestniczy nie więcej niż 15 procent ogółu studiujących. Ten niepokojąco niski wskaźnik bardzo często daje nam się we znaki. W legnickiej filii, na studium dziennym uczy się 250 osób. Teoretycznie zakładając powinniśmy mieć na imprezach co najmniej stu kilkunastu studentów. Tymczasem przychodzi najwyżej trzydzie-

stu. Zrozumiałe, że przy takim zaangażowaniu, niewiele może zdziałać garstka działaczy SZSP.

Inna sprawa, jeśli chodzi o rajdy, zloty i wycieczki — chętnych jest aż nadto. To prawda, że studentom należy się odpoczynek poza miastem, w górach, ale czy imprezy kulturalne nie odprężają?

— FILIONALIA? Przez kilka miesięcy radzono nad programem tegorocznej imprezy. Były fundusze, byli ludzie. W ostatniej chwili, jeden z naszych kolegów, organizator całego przedsięwzięcia zrobił unik. Sięgnęło więc po wariant zastępczy. Nie zrezygnowano ze studenckich imprez

kulturalnych, tylko porozbijano je w czasie. W ten sposób zagospodarowano każdą sobotę i niedzielę maja. Odbyły się już: mini przegląd kabaretów i maraton filmowy. W najbliższą sobotę wielki bal galganiarzy, a pod koniec miesiąca — majówka z maskaradą, zawodami, konkursami innymi atrakcjami. Co prawda, wszystko to jest tylko namiastką atmosfery FILIONALIÓW, ale, jak powiadają — lepszy rydz, jak nic... Myślę jednak, że w przyszłym roku FILIONALIA odżyją.

Jest nadzieja, że wreszcie ambicje wezmą górę nad brakiem entuzjazmu. Jak na razie kultura studencka znajduje się w ślepych labiryncie...

JEDEN przy drugim, ciasnym kręgiem wypełnili salę gimnastyczną. Po niezajętej części parkietu uwijała się szczepowa, druha Zenobia Kowalska, inicjując to śpiewy, to płasy, to inne harcerskie zabawy. Oczekiwano na ostatnią część apelu — przemówienie radiowe naczelnika ZHP, oficjalnie ogłaszające XII Alert Związku Harcerstwa Polskiego za rozpoczęty. Wcześniej już szczepowa podała hasło alertu — Olimpijski Start i — i wyznaczyła wszystkim drużynom zadania, jakie czekają je w najbliższych trzech dniach.

Apel, jaki odbył się 11 maja w lubińskiej szkole nr 1, był jednym z tysięcy podobnych, urządzonych we wszystkich szkołach kraju. W jednym tylko województwie legnickim wzięło w alerte udział 46 tysięcy umundurowanych dziewcząt i chłopców oraz osiem tysięcy nie zrzeszonych.

Zaraz po lekcjach przystąpiono do realizacji pierwszego alertowego zadania: terenowych zwiadów. Ruszyło całe bractwo na ulice osiedli i wiossek rejestrując ilość i stan istniejących obiektów sportowych i rekreacyjnych, badając konieczność napraw i modernizacji. Podejmowali się jednocześnie część z nich wykonać własnymi siłami. Zuchy w tym czasie

wybrały się do... Montrealu — taką nazwę nosiła zabawa przewidziana jako alertowe zadanie dla najmłodszych.

Nie wszystkie zuchy oddały się olimpijskim igrcom. W pierwszy dzień alertu odbył się w Głogowie II Sejmik Zuchowy. Warto poświęcić mu kilka słów, gdyż 102 zuchów postanowiło wówczas co następuje: wybudować sobie krytą pływalnię i urządzić ogród zoologiczny. Obradujący postanowili dużo więcej: tekst

mi. Jak alert to alert. W głogowskiej szkole nr 8 na tej zasadzie wykreślono w ciągu tych trzech dni ze słownika „Dzień dobry”. Tylko „Czuwaj!” było uznawane.

W Nosowicach dyrektorka szkoły gra zuchom do tańca. — Uporządkowały wcześniej gabinet biologiczny — tłumaczy — to teraz czas na zabawę. A jestem jedyną grającą...

Tego dnia widok we wszystkich miastach i gminach był podobny: grupy harcerzy z grabiami, kilofami

cerze z Głogowa posadzili trzy hektary lasu; również 200 uczniów Technikum Górniczego z Lubina pracowało w lasach. Młodzież Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Złotoryi cały dzień przeznaczyła na dodatkową produkcję w warsztatach szkolnych.

Po drugim dniu alertu zyskały na urodzie miejskie parki i zieleńce, załusniły czystością szkolne podwórka; przygotowane zostały stadiony, boiska i sale gimnastyczne, powstało kilka nowych ścieżek zdrowia. Zyskała w tym dniu nawet huta „Katowice”, dla której zbierali złom uczniowie Liceum Zawodowego w Lubinie.

Nie wszystko, co zrobiono, da się wycenić w złotych. Ale za wiele prac harcerzom zapłacono i pieniądze z tego tytułu młodzież podarowała swoim rówieśnikom. Chorągiew Legnicka przekazała na konto Centrum Zdrowia Dziecka 166 tysięcy złotych — sumę zdobytą harcerskim wysiłkiem.

CZUWAJ!

KRZYSZTOF DĘBEK

ich uchwały liczy sobie kilkanaście punktów, w większości bardziej realnych w wykonaniu niż przytoczone dwa. Te jednak świadczą o nie byle jakiej fantazji najmłodszego pokolenia. Pozazdrościć mogą im starsi...

Zobowiązania podjęte po zwiadach pierwszego dnia, realizowane były 12 maja, w czasie drugiego zadania czynu alertowego. Wyruszone nań zaraz po specjalnych radiowych i telewizyjnych audycjach, nadawanych dla harcerzy przez te trzy dni.

Ażeby oglądać akcję harcerzy, jeździłem w czasie trwania alertu po województwie, odwiedzałem drużyny, szczepy i hufce towarzysząc zastępcy komendanta Chorągwi Legnickiej, Zdzisławowi Staszkiwiczowi. Naszym środkiem lokomocji był radiowóz oddany do dyspozycji Sztabu Alertu przez Wojewódzką Komendę MO z zamontowanymi na dachu głośnikami

i łopatami; pracownicy porządkujące trawniki, klomby i sadzące drzewka; głównie zaś pracujące na stadionach, boiskach i przy ścieżkach zdrowia. Zuchy natomiast porządkowały szkoły i tereny przyległe.

Małgosia — uczennica III klasy szkoły w Przemkowie — ciągnąc za sobą, trzy razy większe od niej, grabie — pokazuje, ile zrobiła ich drużyna. — Trawniki już zagrabione, boisko wysprzątane, jeszcze tylko został ten placik — informuje — ale zdążymy. Pracujemy dopiero pół godziny...

— Proszę pani — rozlega się za nami — myśmy już swoją działkę skończyły...

Małgosia odwraca się nagle i woła oburzona do koleżanki: — Jak ty się wyrażasz! Trzeba mówić druho! Oczywiście nie tylko porządkowe prace wykonywane były w ramach czynu alertowego. Na przykład har-

TRZECI dzień upłynął pod znakiem sportu. Pięćdziesiąt sześć tysięcy chłopców i dziewcząt wzięło udział w Alertowych Festynach Olimpijskich. Po sportowych zmaganiach nastąpiło podsumowanie alertu. Około godziny osiemnastej we wszystkich szkołach, przy ogniskach i kominkach dzielono się wrażeniami z tych trzech gorących dni. Zabawą i piosenką skończył się XII Alert Związku Harcerstwa Polskiego.

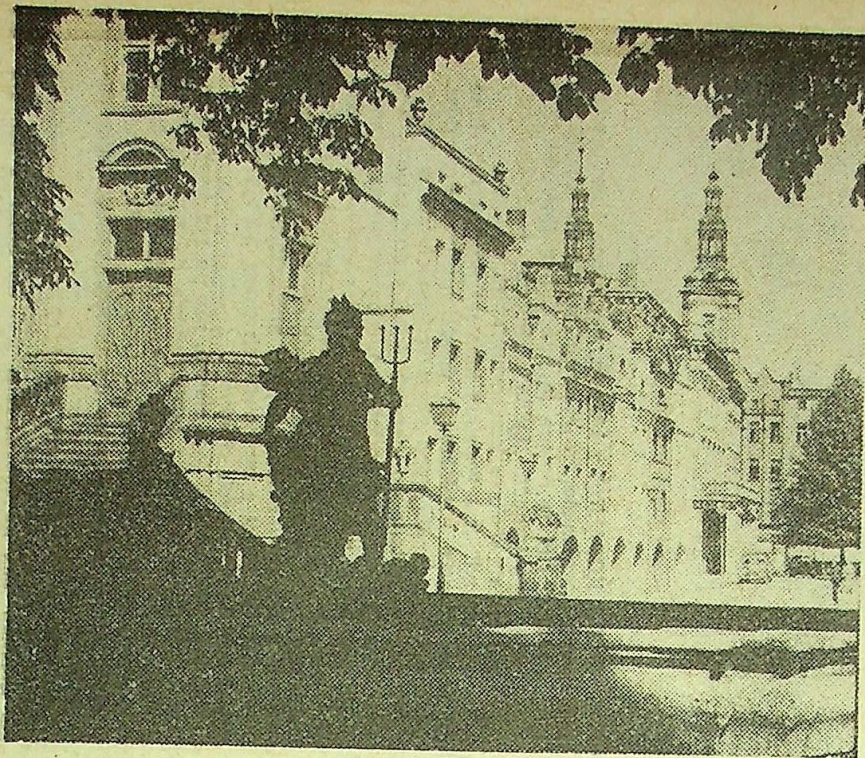
Do szkół powróciło „Dzień dobry”...

PIERWSZYM największym sukcesem powstałego w kwietniu 1959 roku Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Legnicy było założenie — po niespełna półrocznej działalności — biblioteki w oparciu o własny księgozbiór naukowy, liczący już około 2 tys. tomów. W początkowym okresie zbiory biblioteczne powiększały się jedynie dzięki ofiarności społeczeństwa legnickiego oraz instytucji przychylnych tej szlachetnej inicjatywie towarzystwa. Godny specjalnego przypomnienia jest osobisty dar prof. dra Henryka Jabłońskiego, ówczesnego sekretarza naukowego PAN, który przekazał Bibliotece TPN liczne dzieła o wartości ponad 13 tys. zł. Znaczną pomoc okazały również placówki naukowe i towarzystwa regionalne, jak Wydawnictwo i Biblioteka „Ossolineum”, Biblioteka Narodowa w Warszawie, TPN w Przemyślu, Opolu, Poznaniu i in., które pierwsze odpowiedziały na apel związany ze zbierką książek.

Społeczna akcja gromadzenia księgozbioru przyczyniła się, jak to często w podobnych wypadkach bywa, do odkrycia kilku „białych kruków” — rzadko spotykanych inkunabułów, starodruków, unikalnych wydawnictw, które były z pieczywem przechowywane w rodzinnych kolekcjach staroci lub leżały wśród zapomnianych szparagalów na strychach i w zakamarkach starych domów. W ten sposób trafiły do Biblioteki TPN niezwykle cenne muzykalia, które w 1964 roku przekazał Feliks Wiśniewski, nauczyciel z Legnicy.

Są to 44 woluminy starych druków i rękopisów muzycznych, pochodzące ze słynnego księgozbioru Jerzego Rudolfa, księcia legnickiego. W pierwszej połowie XVII w., w okresie swego panowania na ziemi legnickiej, zgromadził on duży księgozbiór, zawierający — jak podają źródła — 486 woluminów muzykalnych. Bibliotekę od imienia założyciela nazwano „Rudolfina”. Burzliwe dzieje „Rudolfiny” budziły uzasadnione obawy, że z muzycznej części księgozbioru nie zostanie zachowane do naszych czasów. Liczne wypowiedzi badaczy dowodziły, iż losy rozproszonych muzykaliów Jerzego Rudolfa są nadal tajemnicze. Wiadomo było jedynie o istnieniu w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu trzech książek głosowych i traktatów muzycznych oraz druków okolicznościowych z nutami, należących niegdyś do zbiorów „Rudolfiny”. Toteż niemal sensacyjne odkrycie w Legnicy takiej liczby muzykaliów z kolekcji Jerzego Rudolfa, zawierających dzieła mistrzów muzyki dawnej, wywołało żywe zainteresowanie muzykologów i bibliologów.

Ocalałe resztki Rudolfiny zostały już częściowo opracowane przez mgr Anielę Kolbuszewską z Oddziału Zbiorów Muzycznych



Znane są zasługi TPN dla Legnicy...

Fot. Mieczysław Pawełek

CENNE RESZTKI „RUDOLFINY”

BOLESŁAW CHAMOT

Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, której autorytatywną opinię pozwalamy sobie w skrócie przytoczyć:

„Zbiór ten składa się z oprawionych woluminów, które są oznaczone sygnaturami Rudolfiny od 4860 do 5308. Większość z nich stanowią klocki introligatorskie, a mianowicie: w 36 woluminach oprawionych jest 198 druków z XVI i XVII wieku, które niestety stanowią jedynie poszczególnie książki głosowe ze znajdujących się niegdyś w Rudolfinie kompletów dzieł; poza tym są dwa woluminy odpowiadające dwóm jednostkom wydawniczym; resztę stanowią sześć woluminów rękopisów. (...) szeregi druków ze zbioru legnickiego notowanych jest w bibliografiach muzycznych jako dzieła unikalne. (...) Ponadto chcielibyśmy jeszcze zwrócić uwagę na druki z utworami kompozytorów polskich i kompozytorów z Polską związanych oraz na druki w jakiś sposób Polski dotyczące, a znajdujące się w muzykaliach legnickich (...) Omawiany zbiór jest zachowany w dobrym stanie. Większość woluminów jest starannie oprowadzona w skórzaną okładzinę, niektóre z nich w karty pergaminowych rękopisów. Kilka

posiada wytłoczony herb lub inicjały Jerzego Rudolfa oraz datę oprawy. Ciekawostką stanowią nieznane dotąd znaki własnościowe księgozbioru legnickiego w postaci pieczęci z napisem „Bibliotheca Rudolphina”, umieszczonym wokół herbu Jerzego Rudolfa” („Szkice Legnickie”, t. VII, s. 246—250).

Dodajmy ponadto, że zachowane starodruki i rękopisy muzyczne zostały zmikrofilmowane przez Pracownię Reprograficzną Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu i w takiej postaci służą polskiemu i zagranicznemu muzykologom, badającym historię muzyki dawnej.

Zabytkowe muzykalia z „Rudolfiny” wraz ze 150 woluminami starodruków są oczywiście wspaniałą ozdobą liczącej obecnie ponad 5 tys. tomów biblioteki towarzystwa. Wartość księgozbioru podnoszą również pokaźne zbiory specjalne. Około 2,5 tys. woluminów książek i czasopism to sillesia — wydawnictwa dotyczące Śląska, a w szczególności województwa legnickiego, odległych i najnowszych dzieł o tych ziem, gospodarki, geografii i przyrody, kultury i zabytków, życia społecznego. Są to prace ściśle naukowe i popularnonaukowe oraz materiały i dokumentacje z możliwie wszystkich dziedzin wiedzy, które pogłębiają naszą znajomość regionu. Obok księgozbioru śląskiego istnieje także podstawowy i podrzędny, w których gromadzi się dzieła z różnych zakresów humanistyki, a zwłaszcza z historii Polski oraz wydawnictwa słownikowe, encyklopedyczne i bibliograficzne. Biblioteka prężnie rozwija również kilkanaście tytułów czasopism naukowych — regionalnych i ogólnopolskich, jak np.: „Silesia Antiqua”, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, „Przegląd Humanistyczny”, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, „Rocznik Dońśląski”, „Przegląd Zachodni”, „Nauka Polska”, „Zaranie Śląskie”, „Kwartalnik Opolski”, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”.

NIE TYLKO więc cenne pozostałości z „Rudolfiny” stanowią o odrębności Biblioteki TPN w Legnicy, decyduje o niej w równym stopniu specyficzny profil całego księgozbioru, będący rezultatem określonej specjalizacji naukowej.

LISTY

„Trudności”

W odpowiedzi na list zamieszczony w nr 11 „Konkretów” zawiadamiamy, że przekazaliśmy już na adres autora listu świadectwo zgodne z orzeczeniem lekarskim, przesłanym 23.3.1976 r. przez Inspektora PZU w Bolesławcu. Natomiast rozszczenie drugiej osoby wypadku drogowego zostało załatwione oddzielnie, gdyż w myśl orzeczenia lekarskiego, wypadek nie spowodował u niej trwałego inwalidztwa w jakimkolwiek procencie.

Za przewlekłe załatwienie w/w sprawy serdecznie przepraszamy i dodajemy, że winę za ten stan rzeczy ponosi nasza pracownica, z którą ostatnio umowa o pracę została rozwiązana.

Państwowy Zakład Ubezpieczeń
Inspektorat
53-100 Świdnica
podpis nieczytelny

„Kupić wrotki”

W odpowiedzi na list zamieszczony w nr 16 „Konkretów” wyjaśniamy: Wrotki są towarami bardzo poszukiwanym i deficytowym. W czasie dostawy tego towaru klienci tworzą długie kolejki. Aby usprawnić sprzedaż, wrotki wykładamy na dwu stoiskach, tzn. z artykułami harcersko-sportowymi i politechnicznymi. W opisanym przypadku sprawa wyglądała nieco inaczej niż to sugeruje autor. Sprzedawca ze stoiska sportowego, nie mając już u siebie wrotek, spytał ekspedientkę ze stoiska politechnicznego czy u niej są jeszcze wrotki. Była to jak najszersza chęć obsłużenia klienta. Jednakże towaru tego nie było również na drugim stoisku. Nadmieniam, że w tutejszej składnicy nie pracuje sprzedawca o imieniu Jasło, jak to podano w liście. Kierownik składnicy w Legnicy GRZEGORZ POŁOŻ

„Czekać na jedną osobę”

W odpowiedzi na list zamieszczony w nr 14 „Konkretów” po zbadaaniu sprawy dyrektora Zespołu Opieki Zdrowotnej w Lubinie informujemy, że zgodnie z potrzebami mieszkańców Polkowic wprowadza dwa razy w tygodniu (od 1.5.76 r.) popołudniowe godziny przyjęć pacjentów w Poradni Stomatologicznej w Polkowicach. Uczennice Liceum Medycznego będą przyjmowane w swoich rejonach w godzinach popołudniowych. O powyższym powiadomiono zainteresowanych lekarzy. Zobowiązano lekarzy rejonowych do przestrzegania powyższego ustalenia. Ze względu na braki kadrowe dopiero w roku szkolnym 76-77 poleci się jednemu lekarzowi sprawowanie opieki stomatologicznej nad uczennicami Liceum Medycznego. Dla wyjaśnienia podajemy, że deficyt stomatologów na terenie Polkowic wynosił trzech lekarzy. W związku z tym lekarze zatrudnieni w przychodni są zmuszeni do przyjmowania nadmiernej ilości pacjentów. I tak np. w dniach, o których mowa w liście, lekarz przyjął 25 i 24 pacjentów. Do obowiązków lekarzy stomatologów w/w przychodni należy również obsługa gabinetów w Szkole Podstawowej nr 3, w Liceum Ogólnokształcącym, co powoduje okresowo ich nieobecność w przychodni.

W pełni doceniając pomocną rolę prasy, dyrektor ZOZ dziękuje za przesłane uwagi.

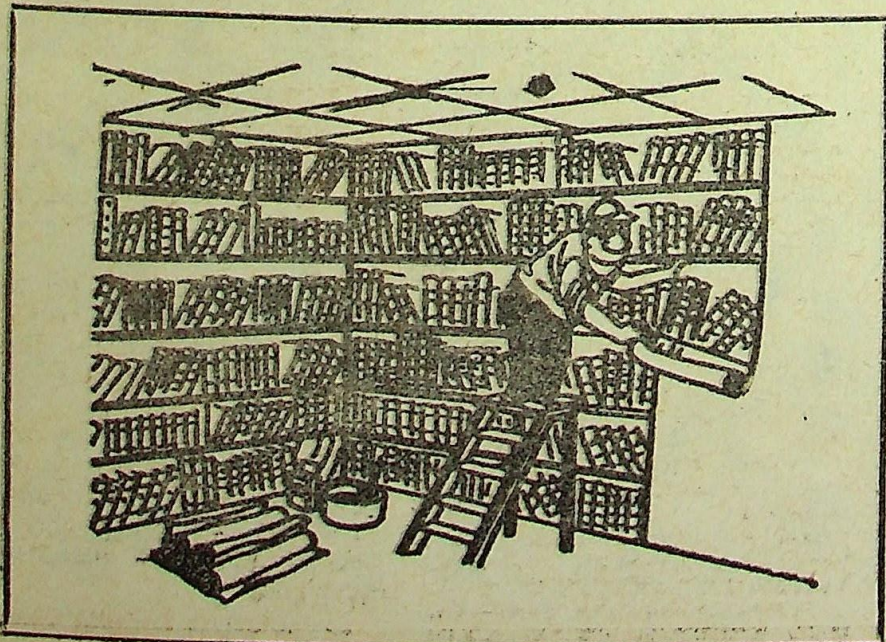
Dyrektor Zespołu
Opieki Zdrowotnej
w Lubinie
lek. ANDRZEJ BONECKI

„Za dużo goriwości”

W odpowiedzi na list pt. „Za dużo goriwości” informujemy, że w Polkowicach istnieją dwa sklepy branży galanterijnej. W okresie poprzedzającym „Dzień Kobiet” w Domu Towarowym była przeprowadzana inwentaryzacja pokradzieżowa, natomiast sklep galanterijny na osiedlu był zamknięty z powodu choroby sprzedawcy. W obu wypadkach zamknięcie sklepów było konieczne.

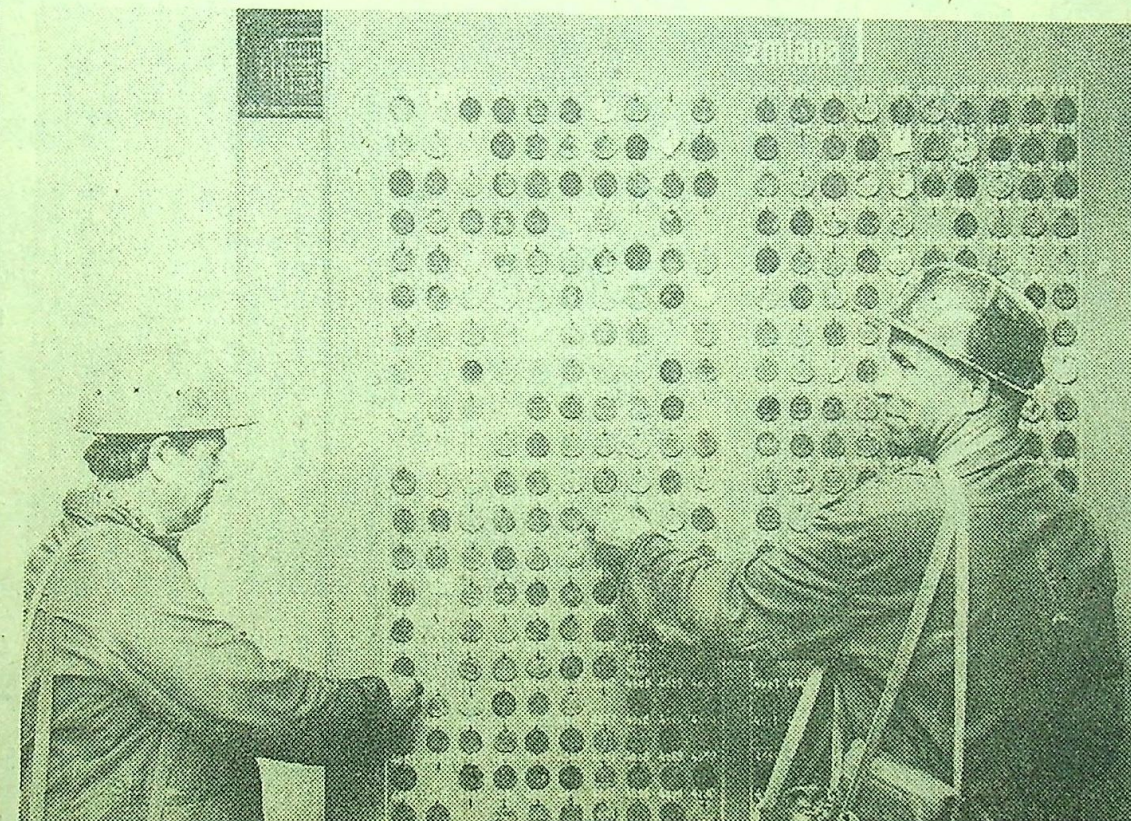
W bieżącym roku zostanie oddany do użytku pawilon nr 20 na osiedlu Krupiańskiego, w którym będzie prowadzona sprzedaż artykułów galanterijnych. Poprawi to w dużym stopniu zaspokojenie w te artykuły mieszkańców miasta.

Naczelnik miasta
Polkowice
mgr STANISŁAW SZUMILAS





Na oddziałach wydobywczych młode twarze spotyka się rzadko.



Za chwilę znikną wszystkie marki.

T

O JUŻ KOPALNIA z historią, wysłużona i zasłużona. Mało kto pamięta, że „Konrad” był kiedyś największą kopalnią rud w Polsce (a ponoć i w Europie). Zabrały popularność „Lubin”, „Rudna” i „Polkowice” – kopalnie większe, nowocześniejsze, młodsze.

„Konrad” jest kopalnią inną od pozostałych. Inne są skały, inne ułożenie i miąższość miedzionośnych pokładów. I dlatego inne są wrażenia spod ziemi w łwinach niż w Polkowicach. Bardziej – można to nazwać – w stylu „retro”. Nie, żeby mniej nowocześnie. Nic podobnego. Mechanizacja, automatyzacja, organizacja – wszystko jest tutaj na najwyższym poziomie; tylko inne, na miarę potrzeb i możliwości w tych specyficznych warunkach. Ale w kopalni zachował się klimat opowieści Morcinka, nie zniszczony mimo tutejszej nowoczesności; klimat, który bezpowrotnie uleciał z opanowanych przez „dżoję” olbrzymich przestrzeni podziemnych „Rudnej”.

W chodnikach pod łwinami jest ciasno, raz po raz kask zawadza o strop podpierany jeszcze gdzieś tam dawnym drewnianym ostemplowaniem. Telepią się po torach, hucząc i zgrzytając, tradycyjne wagoniki. Tradycyjne jednak tylko na pozór, w rzeczywistości nowoczesne, przystosowane do automatycznego wyładunku na „krzywce”.

W „Konradzie” – mówiono mi przed zjazdem – koniecznie trzeba zobaczyć ścianę. Kto wie co to jest ściana? A to jest taki niby przodek, tyle że kilkadziesiąt metrów długi. A jak się tu pracuje?

Na przykład tak, jak na I Oddziale Wydobywczym. Kiedy dotarliśmy do niego, przy ścianie było już pusto. Brygada kończyła pracę i zbierała się do domu. Został tylko Antoni Słabiak, brygadziśta a jednocześnie starszy strzałowy i przodowy drużyny rabunkowej.

Ładunki założone. Za chwilę pan Antoni odejdzie, krzyknie ostrzegawczo: Pali się! – po czym włączy elektryczny zapłon. Przy huku detonacji podąży za kolegami. Następne dwie zmiany sprzątną urobek a rano Antoni Słabiak wystąpi jako przodowy drużyny rabunkowej, czyli usuwać będzie tylne stemple i, powodując w ten sposób zawaly, przestawiać je kilka metrów naprzód, w miejsce usuniętego urobku. Po czym założy ładunki...

I tak, dzień po dniu, przesuwa się ściana a do szybu wędruje po 1300–1500 ton dziennego urobku z oddziału pierwszego.

„Konrad” jest niemłody i taka jest jego załoga. Szczególnie mało młodych twarzy można zobaczyć na oddziałach wydobywczych. Ogromna większość moich rozmówców z przodka to górnicy z kilkunastoletnim stażem. Nierzadko tych lat przepracowanych na dole są dwie dziesiątki, jak u Antoniego Słabiaka czy Tadeusza Jaza, który w „Konradzie” obsługuje elektrowóz już dwadzieścia trzy lata. U większości z nich lekarz dojrzałby nie jedną usterkę w zdrowiu – coś, kilkanaście lat w kamiennym pyłu... Ale „góra” nie jest atrakcyjna, i to nie tylko ze względów

POD

WŁADZĄ

Miedzy poziomami 460—550 kursuje „pasażerski laśmociąg”.



Miedzy zmianami trwają prace szybowe. Na zdjęciu: Spawacze szybowi Bernard Rumiński i Antoni Klimczyk oraz Ryszard Kotylak, ślusarz szybowy.

Zdjęcia: KRZYSZTOF RACZKOWIAK
Tekst: KRZYSZTOF DĘBEK



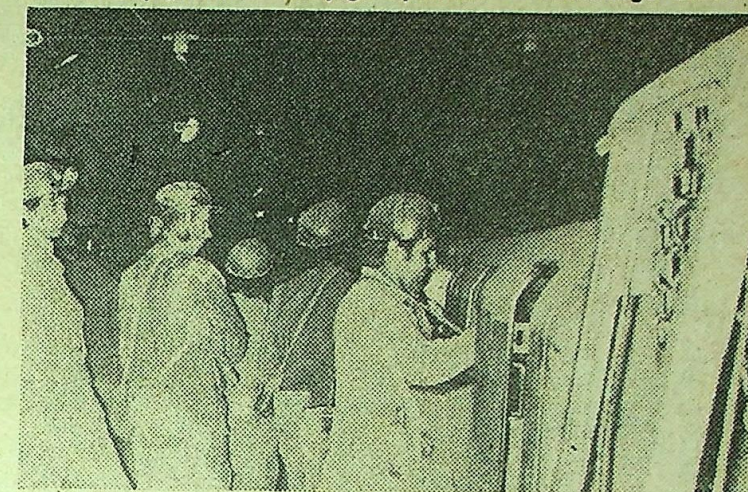
Pali się! — krzyknie za chwilę Antoni Słabiak.



Stanisław Krupiński dokręca kotwy.

... Ale „góra” nie jest atrakcyjna, i to nie tylko ze względów ekonomicznych. Wynosi 41 lat i to tłumaczy wiele: że kopalnia nie boryka się ze złą absencją i fluktuacją, że dyscyplina i poszanowanie roboty duże i to w końcu, że nie usłyszałem od nich złego słowa o kopalni. Bo przecież to jest ich zakład. A swoje sprawy załatwia się we własnym gronie. I to załatwia ostro.

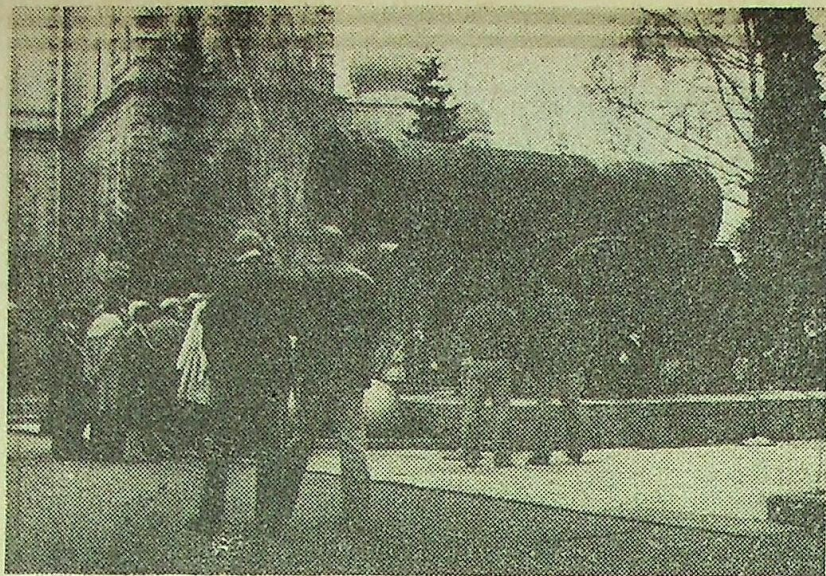
„Konrad” to kopalnia, w której pracę zaczyna już trzecie pokolenie. Bardzo często w sensie dosłownym. Oj, na przykład, dziad sztygara, Krzysztofa Bombika, wozili kiedyś wozem konnym pieniądze na kopalnię. Wnuk — sztygar pewnie nawet nie wie, jak taki wóz wygląda. A swoją drogą ciekawe, jak będą wnuki pana Krzysztofa wspominać pracę dziadka. I może już za jego wnuków dorobi się „Konrad” swojego opiekuna — Iwińskiego Skarbka?



Pod szyb zawłozą brygadę ciasne wagoniki.



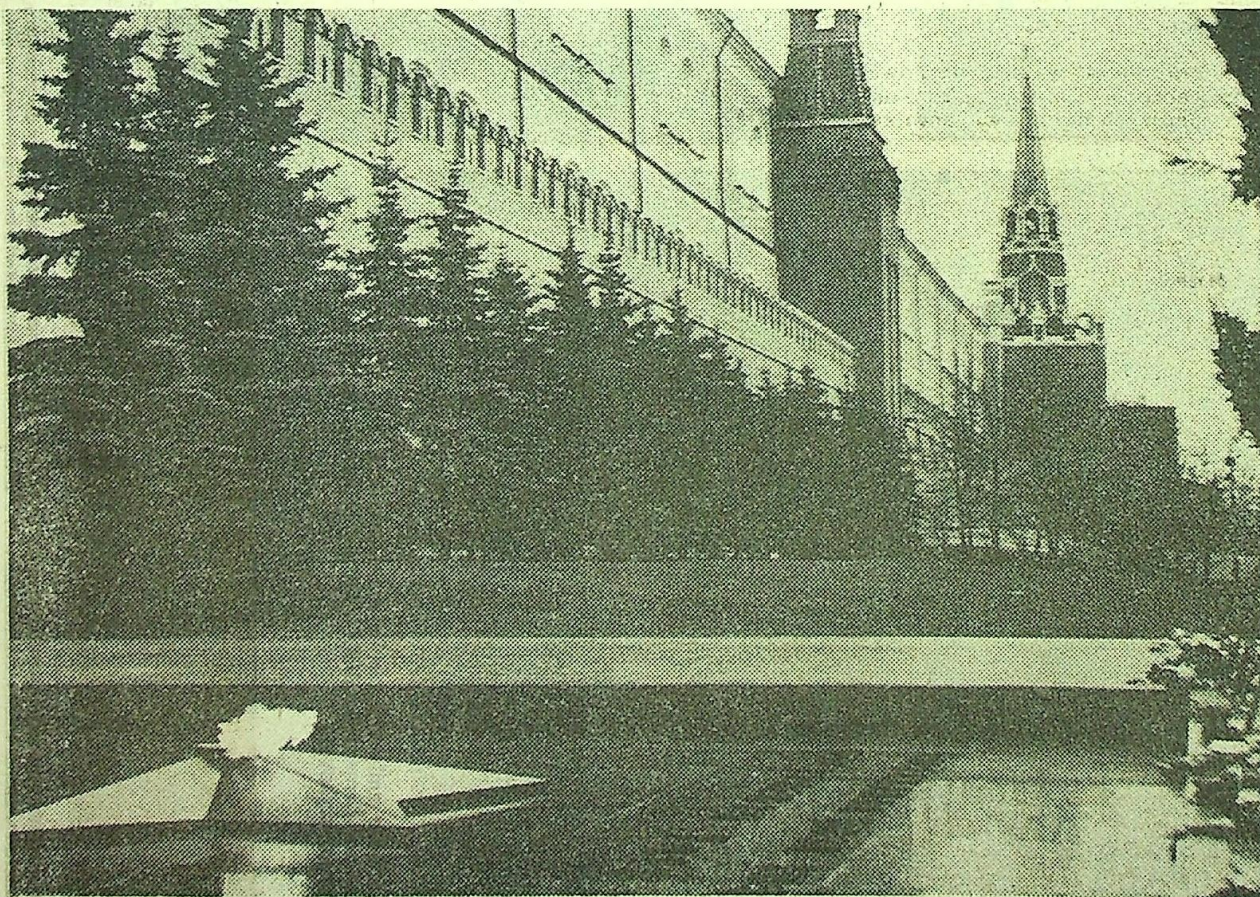
Znów na powierzchnię.



Jedną z atrakcji turystycznych Kremla jest historyczna Car — Puszka.



Po wrażeniach wyniesionych z kremliowskich soborów chwila odpoczynku. W tle fragment perły rosyjskiej architektury — sobór Wasyla Błogosławionego.



„Pociąg Przyjaźni”

3 MAJA BR. wyruszył z Legnicy do Kraju Rad kolejny „Pociąg Przyjaźni”, wiozący 310 reprezentantów wszystkich grup społeczno-zawodowych zagłębia miedziowego — ludzi, którzy swą codzienną, rzetelną pracą i działalnością społeczną zasłużyli na wyróżnienie. W wycieczce tej, służącej pięknej idei zacieśnienia braterskiej więzi przyjaźni między polskim i radzieckimi narodami uczestniczył niżej podpisany. Trasa wiodła przez Moskwę, Leningrad i Mińsk.

W STOLICY

Legnica pożegnała nas 3 maja wojskowymi melodiami i ciepłą, słoneczną pogodą. Wczesnym wieczorem dnia następnego byliśmy już w Moskwie.

Powitanie na dworcu. Była orkiestra, przybyli przedstawiciele Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, były kwiaty i upominki, życzenia udanego pobytu w Kraju Rad. Potem odjazd do hotelu „Belgrad” — nowoczesnego i ładnego, zbudowanego przez Finów.

Po kolacji zwiedzanie miasta — już na własną rękę. Pierwsze wrażenia: imponujące rozmiarem metropolia, miasto o szerokich ulicach, niezliczonej ilości monumentalnych gmachów, kolumnad, świąteł. Zaskoczenie: chodniki jednej z największych metropolii świata są wieczorem niemal puste. Inaczej po południu — potoki wracających z pracy ludzi tak gęste, że trudno przecisnąć się „pod prąd”.

Przed godz. 22. wychodzimy na Plac Czerwony. W urzekającej iluminacji tonie Kreml, Mauzoleum Lenina. Jakby wyczarowane z bąbelka kapią złotem kopuły kremliowskich soborów. Wysoko nad placem jarzą się rubinowe gwiazdy

z siedmiu wież Kremla. Tęczami kolorów, śliczną ornamentyką i dziwaczością kształtów czaruje arcydzieło rosyjskiej architektury — sobór Wasyla Błogosławionego.

Trafiliśmy dobrze. Ze Spaskiej Wieży wychodzi zmiana warty honorowej. Idą miarowo, majestatycznie. Przed Mauzoleum zebrała się spora grupa ludzi. Są i nasi — poznajemy ich po znaczkach „Orbisu” w kłapkach. Ktoś położył kwiaty, błyskają flesze. Z pierwszym uderzeniem zegara żołnierze stawiają ostatni krok przy Mauzoleum. Grają kremliowskie kuranty.

Kolejne dni przynoszą nową porcję wrażeń. 5 maja rano idziemy do Mauzoleum Lenina. W pełnym słońcu pojawia się naturalna krasa Kremla i Placu Czerwonego. Od Grobu Nieznanego Żołnierza wzdłuż Kremliowskiego Muru jak zwykle długa kolejka. Zarezerwowano dla nas wcześniej miejsce — nie musimy długo czekać. Składamy wieniec i kwiaty, w skupieniu przechodzimy przez Mauzoleum, potem przed Murem Kremliowskim, gdzie spoczywają prochy zasłużonych. Głośne nazwiska i otoczenie robią duże wrażenie.

Zadziwiają bogactwem sobory, pałace. Nie sposób wszystko dokładnie obejrzeć. Odczuwamy zmęczenie.

Wieczorem w Pałacu Zjazdów balet Czajkowskiego — „Jezioro łabędzie”. Przedstawienie zrobione z rozmachem i wirtuozerią właściwą rosyjskim baletom. Popisom tancerzy niemal bez przerwy towarzyszyły brawa sześciu tysięcy widzów.

W antraktach mieliśmy czas na zwiedzenie pałacu. Nowoczesny, gustownie wyposażony, przestronny.

Ostatni dzień pobytu w Moskwie. Zwiedzamy miasto autokarami. Trasa wiedzie najpiękniejszymi ulicami. I znów moc wrażeń: Uniwersytet im. Łomonosowa na Wzgórzach Leninowskich. Stąd wspaniała panorama miasta. Na pierwszym planie kompleks urządzeń sportowych na Łużnikach, dalej klasztor Nowodiewiczy — piękny zespół architektoniczny. Dalej połyskujące kopuły soborów kremliowskich, wysoki gmach RWPG. Miasto w całej krasie.

Indywidualnie zwiedzamy Wszechzwiązkową Wystawę Osiągnięć Gospodarki Narodowej. I znów potwierdzenie osiągnięć państwa radzieckiego, rozmachu inwestycyjnego, znakomitych zdobyczy naukowych i technicznych.

Wieczorem, 6 maja, opuszczamy stolicę Kraju Rad. Pozostaje niedosyt, że nie dotarliśmy do innych ciekawych miejsc. Przed nami droga do Leningradu.

OJEDYNEK chłopców z Technikum Górniczego Rud w Lubinie z reprezentującymi województwo zielonogórskie — uczniami Liceum Ogólnokształcącego ze Świebodzina był najważniejszym wydarzeniem rozegranych w Złotoryi w minioną sobotę i niedzielę (15 i 16 maja) strzelniczych mistrzostw Polski w piłce ręcznej dziewcząt i chłopców szkół ponadpodstawowych o puchar redakcji katowickiego „Sportu”. Na starcie tej ciekawej imprezy stanęły reprezentacje sześciu województw: jeleniogórskiego, leszczyńskiego, legnickiego, wałbrzyskiego, wrocławskiego i zielonogórskiego.

Przez dwa dni na czterech złotoryjskich obiektach sportowych dwanaście drużyn dziewcząt i chłopców toczyło interesujące boje o zakwalifikowanie się do finału tej masowej imprezy. Zwycięsko wyszły z nich dziewczęta II Liceum Ogólnokształcącego z Wrocławia i chłopcy z lubińskiego Technikum Górniczego Rud. Cieszy szczególnie ten drugi rezultat. Młodzi piłkarze ręczni z Lubina zademonstrowali grę dojrzałą i skuteczną. Bez większych kłopotów przebrnęli przez sobotnie eliminacje, a w niedzielnych finałach sprawili miłą niespodziankę, zwyciężając bardzo dobry zespół ze Świebodzina i zdobywając miejsce w ósemce najlepszych drużyn w Polsce w piłce ręcznej wśród szkół ponadpodstawowych. Sukces ten był dziełem Zygmunta Ilnickiego, Kazimierza Wierzbickiego, Włodzimierza Ptaka, Ryszarda Kopacza, Jerzego Nosala, Krzysztofa Brosza, Krzysztofa Bajorskiego, Wiesława Powązki, Zbigniewa Kręzła, Janusza Półtoraka oraz ich opiekunów Janusza Lorenca i Piotra Kiliańskiego.

Wyniki:

Dziewczęta:

Eliminacje: grupa I — Legnica (Liceum Medyczne Lubin) — Wałbrzych (Liceum Ogólnokształcące Dzierżoniów) 5:10, Wałbrzych — Zielona Góra (Liceum Ogólnokształcące Świebodzin) 11:12, Zielona Góra — Legnica 14:5.

1. Zielona Góra	4:0	26:16
2. Wałbrzych	2:2	21:17
3. Legnica	0:4	10:24

Grupa II: Leszno (Liceum Ogólnokształcące Leszno) — Jelenia Góra (Liceum Ogólnokształcące Mirsk) 2:29, Jelenia Góra — Wrocław (II Liceum Ogólnokształcące) 8:15, Wrocław — Leszno 28:15.

1. Wrocław	4:0	43:13
2. Jelenia Góra	2:2	37:17
3. Leszno	0:4	7:57

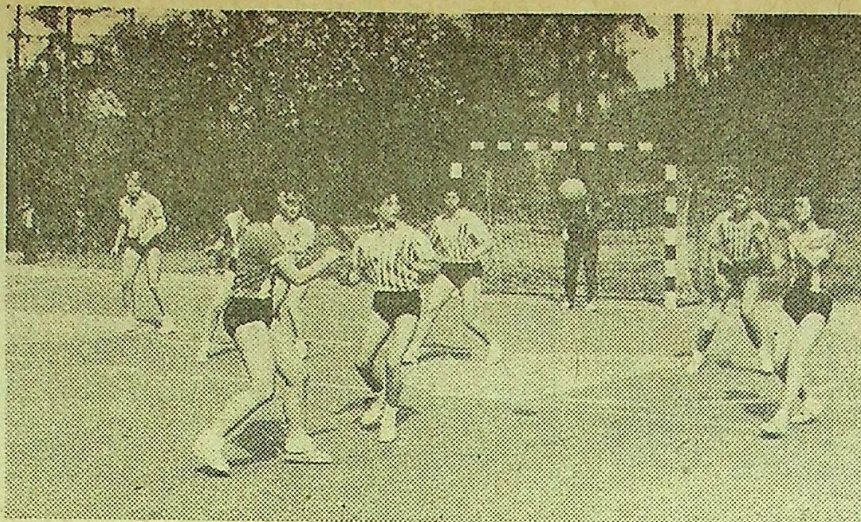
STRACONA SZANSA

W kręgach działaczy piłkarskich toczy się dyskusja nad proporcjami w ilości zespołów, które mają wystąpić w przyszłej lidze międzywojewódzkiej, będącej wynikiem kolejnej reorganizacji. PZPN zaproponował: z Opola — pięć drużyn, z Wrocławia i Zielonej Góry — po trzy, z Wałbrzycha, Jeleniej Góry i Legnicy — po jednej. Dolnośląski



W tej sytuacji padła wyrównująca bramka dla Uranii. Machej zderzył się z napastnikiem gości.

Fot. Janusz Budnicki



Fragment meczu dziewcząt z lubińskiego Liceum Medycznego z drużyną Liceum Ogólnokształcącego z Dzierżoniowa (w koszulkach w paski).

Fot. Andrzej Frackiewicz

W GRONIE NAJLEPSZYCH

Finały: o miejsca 5—6: Legnica — Leszno 18:6, 3—4: Wałbrzych — Jelenia Góra 11:5, 1—2: Wrocław — Zielona Góra 17:11.

Chłopcy:

Eliminacje: grupa I: Wrocław (II LO) — Zielona Góra (LO Świebodzin) 14:16, Zielona Góra — Wałbrzych (LO Bystrzyca) 11:10, Wałbrzych — Wrocław 16:26.

1. Zielona Góra	4:0	27:24
2. Wrocław	2:2	40:32
3. Wałbrzych	0:4	26:27

Grupa II: Leszno (I LO Leszno) — Jelenia Góra (ZSZ Cieplice) 20:13, Jelenia Góra — Legnica (TGR Lubin) 18:29, Legnica — Leszno 27:21.

1. Legnica	4:0	56:39
2. Leszno	2:2	41:40
3. Jelenia Góra	0:4	31:49

Finały: o miejsca 5—6 Wałbrzych — Jelenia Góra 16:13, 3—4 Wrocław — Leszno 28:5, 1—2 Legnica — Zielona Góra 14:12.

Niezależnie od walki drużynowej wprowadzono rywalizację o miejsca najlepszych strzelców i bramkarzy.

W pierwszej klasyfikacji zwyciężyli Anna Dorczak z Mirska — 17 i Kazimierz Wierzbicki z Lubina — 23 bramki, a w drugiej Elżbieta Stachacz i Piotr Korny z Wrocławia.

Do dobrego i wyrównanego poziomu sportowego dostroili się organizatorzy imprezy — działacze Szkolnego Związku Sportowego. Potrafili nadać imprezie ładną oprawę i sprawnie ją przeprowadzić. W uroczystym otwarciu, którego dokonał wicekurator, prezes Zarządu Wojewódzkiego SZS Antoni Korzeniowski, uczestniczyli dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego Zygmunt Nowacki oraz naczelnik Złotoryi Henryk Ziętek. Uroczystość ta połączona została z efektownymi pokazami młodych akrobatów Górników Złotoryja — najlepszej drużyny ostatniej Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży oraz występem orkiestry górniczej ZG „Lena”. Efektowne otwarcie i zakończenie zawodów, sprawnie przebieg imprezy, atrakcyjne nagrody i upominki sprawiły, że wszyscy jej uczestnicy zadowoleni opuszczali Złotoryję traktując turniej jako dobrą propagandę piłki ręcznej i sportu szkolnego.

(Zet)



O odbyło się uroczyste posiedzenie plenarne Rady Wojewódzkiej Ludowych Zespołów Sportowych w Legnicy z okazji 30-lecia tej organizacji. Uczestniczył w nim prezes WK ZSL Bolesław Rostkowski oraz kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KW PZPR Piotr Wiecewysty. W czasie obrad wyróżniającym się działaczem wręczono wyróżnienia i dyplomy. Medale 30-lecia sportu na Dolnym Śląsku otrzymali Zdzisław Barczewski i Roman Baran, a złote honorowe odznaki LZS: Stanisław Gołąb, Sylwester Klejnowski oraz Piotr Florów.

W Legnicy odbyły się otwarte mistrzostwa miasta w szpadzie z udziałem reprezentantów AZS i Kolejarza Wrocław oraz szkółki sportowej legnickiego Piasta. O dużą niespodziankę postarał się Bogusław Maidrzyk (Piaśt) występujący pierwszy raz oficjalnie na planiszy, który wyprzedził szpadzistów AZS Wrocław Romualda Zuchowskiego i Mariusza Koczorskiego. W oddzielnie punktowanym tak zwanym pierwszym kroku wygrał Bogusław Maidrzyk, przed Januszem Walkowskim (AZS Wrocław), Romanem Bronowickim (Piaśt), Markiem Krzyżanowskim (Piaśt), Igozem Wolniakowskim (AZS) i Bogdanem Stasiakiem (Piaśt). Trenerem i opiekunem szpadzistów Piasta jest Krzysztof Borowicki.

W dniach 19—30 maja rozegrane zostaną w miastach zagłębia młodzieżowe pierwsze wojewódzkie i-grzyska młodzieży szkół podstawowych. Szczegółowy regulamin imprezy przewiduje następujące terminy i miejsca organizacji zawodów w poszczególnych dyscyplinach sportu: 19—21 maja: żeglarsko w Legnicy, 23 maja: siatkówka chłopców — Legnica, pływanie — Lubin, tenis stołowy — Lubin, koszykówka chłopców — Głogów; 24 maja: piłka nożna — Legnica, tenis stołowy — Lubin, siatkówka dziewcząt — Głogów; 25 maja: judo — Głogów, piłka nożna — Legnica, akrobatyka — Jawor, tenis stołowy — Lubin, koszykówka dziewcząt — Głogów; 26 maja: lekka atletyka dziewcząt i chłopców — Lubin, akrobatyka — Jawor, tenis ziemny — Legnica; 27 maja: lekka atletyka — Lubin, szermierka — Legnica, tenis ziemny — Legnica, gimnastyka sportowa — Jawor; 28 maja: piłka ręczna dziewcząt — Złotoryja; 29 i 30 maja: kolarstwo — Legnica.

Ostatniego dnia igrzysk, 30 maja, na stadionie miejskim w Legnicy odbędzie się uroczyste zakończenie imprezy. Jej program przewiduje między innymi pokaz akrobatyki sportowej, pokazy taneczne i gimnastyki artystycznej, bieg sztafetowy oraz zawody lekkoatletyczne między reprezentacją Legnicy i Maissen (NRD).

W Głogowie zorganizowane turniej piłkarski szkół ponadpodstawowych o puchar dyrektora Zasadniczej Szkoły Zawodowej Huty Miedzi. W pojedynkach eliminacyjnych uzyskano wyniki: Technikum Budowlane — Liceum Samochodowe 1:0, Technikum Budowlane — Technikum Mechaniczne 1:1, Liceum Samochodowe — Technikum Mechaniczne 2:0. ZSZ Huty Miedzi — Zasadnicza Szkoła Budowlana 3:0, Zasadnicza Szkoła Budowlana — Ośrodek Szkolno-Wychowawczy 4:1, ZSZ — Ośrodek 5:0. W spotkaniu o miejsca 3—4 Liceum Samochodowe wygrało z Zasadniczą Szkołą Budowlaną 2:0, a w pojedynku o pierwsze miejsce Zasadnicza Szkoła Budowlana wygrała 5:0 z Technikum Budowlanym.

Nowo powstała sekcja strzelecka LOK przy Zakładzie Doświadczalnym Hutnictwa Miedzi i Metali Nieżelaznych w Legnicy wspólnie z Zakładowym Kołem ZSMP zorganizowała zawody strzeleckie o puchar przechoźni dyrektora ZDHM. W zawodach wzięło udział 80 pracowników. Rywalizowano w dwóch konkurencjach KBKS i pistolet sportowy (PS) w trzech grupach: kobiet, mężczyzn i członków ZSMP. W grupie kobiet zwyciężyła Anna Piwek, wśród mężczyzn — Jan Kopeć. W punktacji ZSMP zwyciężył Ryszard Mentlak.

Pamiętali o nas

„Zuchy i harcerze hufca gminy Lubin składają redakcji „Konkretów” serdeczne życzenia z okazji „Dni Oświaty Książki i Prasy”.
Czuwaj!”

Najserdeczniejsze życzenia w „Dniu Prasy” składa zespołowi redakcyjnemu Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy.

Oto treść laurki i telegramu, za które serdecznie dziękujemy zespołowi „Konkretów”

ogłoszenia drobne

ZGUBY

ZGUBIONO pieczętą o treści: Lekarz Medycyny Bohdan Pawełkiewicz ul. Asnyka 22a/6, 59-220 Legnica WRW 6774.

ZGUBIONO w Legnicy teczkę z wartościowymi dokumentami. Uczelwnego znalazcę prosi się o zwrot za wynagrodzeniem na adres: Alojzy Kaczmarek, Legnica, Pancerna 21/16.

RÓŻNE

UCZENNICA Technikum Budowlanego w Legnicy, Danuta Budzlar, Lubin, ul. Zawadzkiego 10/2 składa gorące podziękowania na ręce nieznajomej pani za zwrot pamiątkowego portfela. 000891g

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM motocykl na części „Iz” typ 56. Wiadomość: Zygmunt Stanisławek, Lubin, ul. Pawia 19/11. 000892g

LOKALE

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe M-3. Wiadomość: Lubin, ul. Kilińskiego 23c m. 2 w godz. od 16 do 19. 000893g

ZAMIENIĘ mieszkanie M-4 trzypokojowe, komfort w Legnicy I piętro na równorzędne w Lubinie. Wiadomość: Lubin, tel. grzech. 412-09. 000895-g

... TEGO JESZCZE NIE BYŁO

— dla wszystkich
atrakcyjna
Loteria Pieniężna

„EXPRESS 1”

Do wygrania 180 mln zł.
Kup los Loterii Pieniężnej
„EXPRESS 1”. Losy do nabycia w kioskach „Ruchu”.
228-b

Wszystkim, którzy okazali tyle
serca i pomocy w ciężkich chwila-
lach po śmierci mego męża

Mirosława Poniatowskiego

oraz za okazane współczucie,
serdeczne podziękowania składa

żona z dziećmi

891-g

KOMBINAT GÓRNICZO-HUTNICZY MIEDZI ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA I TECHNIKUM DLA PRACUJĄCYCH HUTY MIEDZI „LEGNICA”

w Legnicy, ul. Złotoryjska 87, telefon 85-246

OGŁASZA ZAPISY

DO KLAS PIERWSZYCH ZSZ NA ROK SZKOLNY 1976/77
w zawodach:



- elektromonter maszyn i urządzeń hutniczych,
- mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych,
- formierz – metalurg,
- wytapiacz metali nieżelaznych.

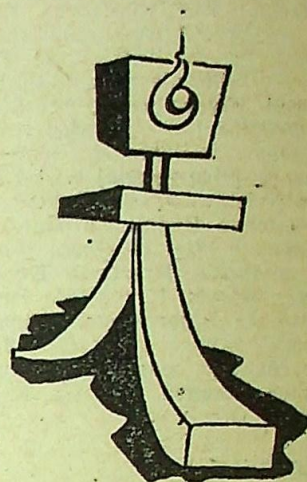
Warunkiem przyjęcia jest ukończona szkoła podstawowa i dobry stan zdrowia.

Kandydat obowiązany jest złożyć następujące dokumenty:

- podanie o przyjęcie,
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- odpis aktu urodzenia,
- 2 zdjęcia.

Uprawnienia absolwentów:

- absolwenci mają zapewnioną pracę w zakładzie,
- mogą kontynuować naukę w trzyletnim Technikum Hutniczym dla Pracujących,



Bliższych informacji udziela sekretariat szkoły w godz. od 8.00 do 15.00.

212-k

Zasadnicza Szkoła Budowlana

Kombinatu Budownictwa Ogólnego w Lubinie
z siedzibą . 59-321 Księginice, woj. Legnica, tel. 483-94

**ogłasza zapisy młodzieży męskiej
DO KLAS I NA ROK SZKOLNY 1976/77 W ZAWODACH:**

- MURARZ
- BETONIAK — ZBROJARZ
- CIEŚLA BUDOWLANY

NAUKA TRWA 2 LATA.

WARUNKI PRZYJĘCIA DO SZKOŁY:

1. podanie i życiorys (własnoręcznie napisany),
2. świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
3. wiek 15—17 lat,
4. metryka urodzenia (do wglądu),
5. świadectwo lekarskie stwierdzające przydatność do wybranego zawodu,
6. trzy fotografie.



Uczniowie zamiejscowi mają zapewnione miejsce w internacie, a posiadający trudne warunki materialne otrzymują zapomogi. Po ukończeniu szkoły absolwenci zatrudniani są na terenie zagłębia miedziowego, na budowach Lubina, Legnicy i Polkowic oraz mogą ubiegać się o przyjęcie do technikum budowlanego (trzyletniego) na terenie całej Polski.

Szkoła nie prowadzi egzaminów wstępnych, a o przyjęciu decyduje kolejność złożonych dokumentów (wymienione wyżej), które należy przesłać na adres szkoły.

DYREKCJA SZKOŁY

94-k



GESTAPO, poprzez rozległą sieć tajnych agentów i konfidentów, prowadząc szerokie rozpoznanie i zwalczanie przeciwników nazizmu i Rzeszy — bezlitośnie wkraczało we wszystkie dziedziny życia, stosując najostrejsze środki represji. W walce z ruchem oporu gestapo stosowało prawie w całej Europie najbardziej wyrafinowane metody tortur i znęcania się nad ofiarami.

Na rozkaz szefa gestapo Müllera placówki tajnej policji państwowej Rzeszy przesyłały do Urzędu IV RSHA w Berlinie co dwa tygodnie szczegółowe raporty dotyczące następujących spraw: aktualnego stanu polskiego ruchu oporu i ogólnych środków zastosowanych przez placówki terenowe gestapo w zakresie jego zwalczania, analizy akcji sabotażowo-dywersyjnych i zamachów terrorystycznych, sytuacji na odcinku wyznań religijnych, spraw żydowskich, szkodnictwa gospodarczego, akcji wobec Niemców, stosowanych przez osoby nie związane z ruchem oporu, oceny sytuacji Reichsdeutsche i Volksdeutsche zamieszkających w GG oraz przestępstw pospólnych.

W 1943 r. wydany uprzednio przez Hitlera dekret pod nazwą „Nacht und Nebel” (noc i mgła) obejmujący swym zasięgiem obszary Francji i Belgii, a potem i innych krajów okupowanych — uległ zaostrzeniu i nakazywał, aby więźniów politycznych po odbyciu kary przekazywać placówkom gestapo, które kierowało ich do obozów koncentracyjnych. Okólnik RSHA z 11 marca 1943 r. nakazywał, by wszystkich Polaków po odbyciu kary więzienia (powyżej sześciu miesięcy) przekazywać przez gestapo do obozu koncentracyjnego.

Ludzie aresztowani przez Niemców w czasie wojny, a należący do kategorii „Nacht und Nebel” (szpiegostwo, sabotaż, działalność komunistyczna, udzielanie pomocy spadochroniarzom, posiadanie broni) nie mieli prawa otrzymywać listów i paczek, przyjmowania wizyt krewnych, ich wyroki skazujące utrzymywane były w najgłębszej tajemnicy, los ich był właściwie niezgłębiony, nie wolno było ich rodzinom udzielać o nich żadnych informacji, zdradzać miejsca pobytu, nawet po śmierci i miejsca kremacji zwłok aresztowanego.

Najważniejszą komórką w Urzędzie

dzie IV RSHA i w terenowych placówkach gestapo w Rzeszy i w krajach okupowanych był referat „N” (Nachrichten — informacja). Referat „N” prowadził szczegółowe kartoteki agentów i konfidentów, ich dane personalne i rysopisy, fotografie agentów pozostających aktualnie na usługach gestapo i ich odciski palców odbite na kartach ewidencyjnych. Referat Nachrichten należał do najbardziej strzeżonych i zakomspirowanych komór-

teresowanym daną sprawą, komórką gestapo.

Tajne instrukcje dotyczące pracy i celów służby informacyjnej SiPo i SD wskazywały, że pierwszoplanowym zadaniem tych służb jest zdobywanie „wiadomości o przeciwniku, poznanie i ujawnienie jego sił, struktury, zamierzeń, formacji i dowódców. Dokonać tego można przez wprowadzenie agentów w szeregi ruchu oporu, rozłożenie dozoru nad osobami podej-

społeczna i kulturalna, wrogi stosunek do Niemców względnie udział w organizacjach konspiracyjnych.

Po reorganizacji wewnętrznej RSHA w 1943 r. SiPo i SD w GG, stanowiły jakby zmniejszoną do odpowiednich proporcji terenowych filię berlińskiej centrali Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy. Rozbudowa gestapo i SD w GG wiązała się ściśle z planami wyniszczenia etapami narodu polskiego i osiedlenia tu Niemców. Początkiem realizacji tych zaborczych planów była pacyfikacja Zamajszczyzny i województwa lubelskiego.

Za działalność SiPo (w tym gestapo) i SD odpowiedzialny był szef Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy Ernst Kaltenbrunner, który na procesie przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze nie przyznał się do zarzuconych mu w akcie oskarżenia przestępstw. Wszystkie jego wywody sąd obalił dowodami i skazał go na karę śmierci. Wyrok został wykonany.

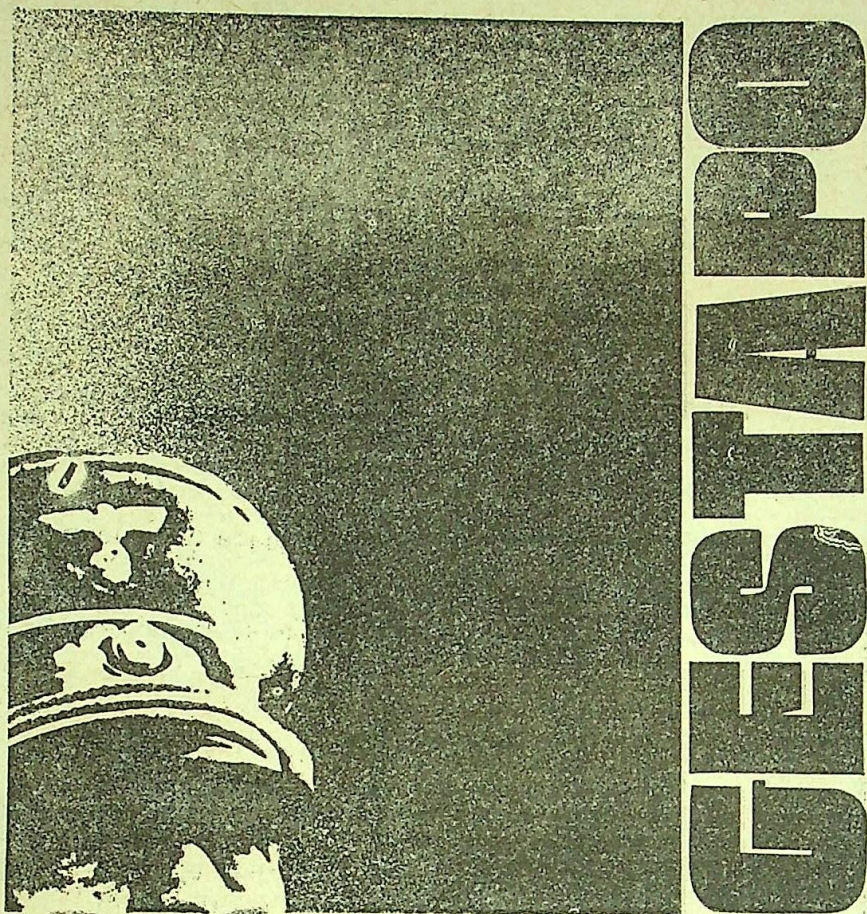
W trzech zachodnich strefach okupacyjnych na ogólną liczbę 3 660 648 aktywnych hitlerowców, którzy w latach 1945—1946 przeszli przez „procesy” denazifikacyjne, tylko 1667 zakwalifikowanych zostało jako głównych przestępców (Hauptschuldigen), 23 060 osób do kategorii winnych (Belasteten), 150 423 do kategorii „mniej winnych” 1 005 875 osób do najmniej winnych, a 1 213 873 uznanych zostało za zupełnie niewinnych. Wobec 1 265 748 osób z różnych powodów i przyczyn władze śledztwo umorzyły.

Amerykańskie trybunały wojskowe w Norymberdze i Dachau skazały 1941 zbrodniarzy hitlerowskich, w tym wielu funkcjonariuszy SD i Gestapo. 324 hitlerowców sądy amerykańskie skazały na karę śmierci. Brytyjski trybunał wojskowy i sądy angielskie skazały 1085 osób, w tym 249 na najwyższy wymiar kary. Wojskowe sądy francuskie w kilku procesach skazały 2107 osób, w tym 104 na karę śmierci. Łącznie z głównymi zbrodniarzami hitlerowskimi, skazanymi przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze na terytorium RFN zostało ukaranych 5025 hitlerowców za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości, z tego 806 osób skazano na karę śmierci. Wyroki wykonano na 486 zbrodniarzach, pozostałym zamieniono najwyższe wyroki na kary długoletniego więzienia. Według stanu na dzień 1 stycznia 1965 r. na 21 707 podejrzanych w trzech kompleksach zbrodni — w RFN zostało ukaranych zaledwie 394 zbrodniarzy, zaś przeciwko 17 979 podejrzanych umorzono dochodzenia.

Polska zgłosiła na międzynarodową listę zbrodniarzy hitlerowskich (UNWCCH) 7811 osób. Na podstawie umów o ekstradycji spośród tej liczby przestępców do Polski w latach powojennych zostało ekstradowanych ze stref okupacyjnych — amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej 1809 zbrodniarzy hitlerowskich.

PIERWSZY proces w wyzwolonej Polsce odbył się w Lublinie i trwał od 27 listopada do 2 grudnia 1944 r. Skazano na nim załogę obozu koncentracyjnego w Majdanku. Dwa lata od 1946 r. działał Najwyższy Trybunał Narodowy. W latach 1946—1947 odbyły się procesy przed Sądem Okręgowym w Gdańsku, gdzie skazano zbrodniarzy ze Stutthofu. Jak wykazały wszystkie procesy w Polsce i w innych krajach europejskich — historia gestapo, była okresem terroru, zagłady i eksterminacji narodów.

Opracował: JAN WORKOWSKI



(3)

rek Urzędu IV RSHA, wydziałów operacyjnych i placówek terenowych gestapo w krajach okupowanych.

W referatach „N” gromadzone były zarówno dane o agentach i konfidentach, jak też i wszystkie ich materiały pisemne i ustne przekazywane przez nich funkcjonariuszom gestapo, wszelkiego rodzaju notatki i raporty, które po przeanalizowaniu, referat „N” według kompetencji przysyłał innym, zain-

terowanym, aresztowanie poszczególnych osób, jak również większych kręgów i w inny sposób.

Osoby, które nie były członkami organizacji konspiracyjnych, lecz tylko z różnych przyczyn miały kontakty z ludźmi działającymi w podziemiu lub były podejrzane o przynależność do ruchu oporu rejestrowane były w „Nachrichtendienstblatt”, na specjalnych arkuszach ewidencyjnych, zawierających dane personalne tych osób i wszystkie informacje zebrane o nich w czasie ich inwigilacji przez gestapo.

Najbardziej uzdolnionych i przeszkolonych agentów gestapo wykorzystywało do wykonywania zadań prowokatorskich. Tego rodzaju konfidentom SiPo i SD zlecały ważne zadania przeniknięcia pod różnymi pretekstami do organizacji podziemnych i ugrupowań politycznych działających w konspiracji przeciwko okupantom, spenetrowania ich, przenikania do oddziałów partyzanckich itp. Niejednokrotnie zdolni agenci gestapo udając pobitych i skatowanych w czasie śledztwa członków organizacji ruchu podziemnego, w ten sposób usiłowali zdobyć ważne informacje od współwięźniów. Po zdobyciu ich zaufania funkcjonariusze gestapo pozorowali udane ucieczki swych agentów z więzienia z zadaniem przedostania się do organizacji konspiracyjnej lub oddziału leśnego, skąd nieraz z powodzeniem konfidenti SiPo i SD przekazywali gestapo cenne informacje o działalności i planach tych organizacji.

OKRES tzw. zarządu wojskowego 55 dni okupacji w Polsce pochłonął kilka tysięcy ofiar. Okres zaś działalności placówek SiPo i SD trwający do końca wojny spowodował śmierć kilku milionów Polaków. Podstawą do egzekucji lub wywiezienia do obozu koncentracyjnego były: przedwojenna działalność polityczna,

MIEJSKA SPÓŁDZIELNIA ZAOPATRZENIA I ZBYTU W LUBINIE

INFORMUJE PT. KLIENTÓW

że świadczy usługi w zakresie:

- wypożyczania sukien ślubnych — punkt przy ul. Kopernika 6;
- wypożyczania sprzętu gospodarstwa domowego — punkt przy ul. Reja;
- punkt elektromechaniczny — ul. 1 Maja 8b;
- punkt stolarski — ul. Kolejowa 2;
- punkt nabijania naboju do syfonów — ul. 22 Lipca;
- punkt szklarski — ul. M. Skłodowskiej-Curie.

235-k

WIECZÓR Z SHERLOCKIEM

W BARZE było pusto, a barman nudził się wyraźnie. Kiedy zapytał mnie czy jestem przyjezdny, pomyślałem, że jest okazja aby ni- by mimochodem uzyskać kilka interesujących mnie informacji. Skinałem więc głową w odpowiedzi na jego

strój – jasną perukę, sztuczną bródkę i słoneczne okulary. Jeśli chodzi o naszą dawną umowę, to opiewała ona na trzy tysiące dolarów – to było wszystko, co udało mu się zaoszczędzić w czasie pracy w szkole. Co prawda nie ustaliliśmy dokładnie daty wykonania zamówienia. Merle wolał nie znać ter-

bieską limuzynę Brandona Vernona, zaparkowaną w pobliżu. I to właśnie było przyczyną, że w swoich rozmyślaniach znów wróciłem do mojego klienta.

Podsumowałem fakty: Okłamał mnie. Okłamał nawet w takich bądź co bądź szczegółach jak żona i dzieci. Dlaczego? O co mu chodziło?

W RÓCIEM do śródmieścia. Na zapleczu hotelu zaparkowałem samochód... Następnego dnia rano zaraz po dosyć późnym śniadaniu poszedłem na mały spacer. W czasie przechadzki minął mnie mężczyzna w mundurze szeryfa. Tak więc miałem zaszczyt obejrzeć z bliska szefa miejscowej policji, mister Foxa.

W bibliotece pożyczyłem jakąś książkę. Po co mi była potrzebna biblioteka? To proste. Znajdowała się akurat naprzeciwko banku. Miałem więc doskonały punkt obserwacyjny. Było mniej więcej pół do dwunastej, kiedy do banku wszedł szeryf Fox. Czekalem nadal. Zrobiła się dwunasta, potem dwunasta trzydzieści. Szeryf Fox nie wychodził z banku. Godzina pierwsza. Szef policji nadal siedział w banku. Pięć minut po pierwszej w drzwiach banku ukazał się Brandon Vernon. Rozejrzał się dookoła, zerknął na zegarek i zniknął we wnętrzu budynku.

Nadal z ciekawością czekałem na szeryfa Foxa. Wyjdzie z tego banku czy nie wyjdzie?

złzył na siebie kuloodporną kamizelkę. Przecież zgodnie z umową miał pan celować w serce... Po strzale Vernon miał symulować swoją śmierć. Wtedy ja wystąpiłbym w swojej roli. Wyszedłbym zza szafy i – proszę wierzyć – zostałyby panu nie więcej niż dwie, trzy sekundy życia. – Szeryf zaciągnął się głęboko i ciągnął dalej. – Cała historia zaczęła się od Jeromy Petersona, a ściślej mówiąc Johna Merle. Miesiąc temu spotkał się w trójkę: ja, Vernon i Merle. Było to po ślubie Merle z młodszą siostrą Vernona. Nasz profesor, który ma słabą głowę, opowiedział nam wówczas całą historię z panem. Mówił – a męczyła go potężna ciekawka – że miał dosyć życia, że zapłacił panu trzy tysiące dolarów i że w ostatniej chwili zmienił zdanie. Był i jest jednak przekonany, że pan jako solidny przedsiębiorca, chce wykonać zamówienie i przedziurawić go kilkoma kulami.

Fox skrzywił się i dodał: – Wtedy właśnie Vernon wpadł na znany panu pomysł. Stara się ostatnio o stanowisko sędziego pokoju w naszym mieście i po prostu potrzebuje reklamy. Zapalił się do tego – był pewien, że cała ta historia z napadem na niego przysporzyłyby mu głosów.

Szeryf wyciągnął z kieszeni paczkę papierosów, zapalił. Przyznam, że nie bardzo byłem zdolny do myślenia nad swoim losem. Szeryf tymczasem opowiadał:

– Kiedy czekałem na pana w banku, pomyślałem sobie, że może wystarczyło panu te pięć tysięcy zaliczki, a z reszty pan zrezygnował. Dlatego też postanowiłem sprawdzić czy ktoś obcy nie zameldował się w naszym hotelu. Wyszedłem z banku tylnymi drzwiami, a tutejszy portier udzielił potrzebnej mi informacji. Mówiąc to Fox wskazał na łóżko, gdzie leżały moje zawodowe akcesoria. – Jestem pewien, że jest pan właściwym człowiekiem i że zostanie pan przez Vernona rozpoznany...

Ciężko westchnąłem.

Szeryf Fox milczał przez chwilę, a potem nagle powiedział:

– Tak, wszystko sobie dokładnie przemyślałem, czekając na pana w

PANU

(2)

mnie szeryf Fox z pistoletem w dłoni. Przywitał mnie uśmiechając się szeroko:

– Coż to, zrezygnował pan z wizyty w naszym banku?

Zrobiłem zdziwioną minę:

– A po co miałbym tam wchodzić?

Szeryf podszedł do mnie, ciągle trzymając pistolet i z zawodową wprawą obszukał moją marynarkę. Zauważyłem kątem oka, że już wcześniej zdążył zrewidować moją walizkę. Peruka, sztuczna brodka i okulary słoneczne leżały na łóżku...

Wreszcie Fox schował pistolet do kabury, rozsiadł się wygodnie w fotelu i zapaliwszy papierosa powiedział:

– Kiedy, mimo umowy, nie zjawił się pan w banku, prawdę mówiąc bardzo się zdziwiłem. Ostatecznie pięć tysięcy dolarów leżało tam i czekało, ale pan nie pokazał się. Dlaczego?

Uparcie milczałem.

– A może nagle obudziło się w panu współczucie? – szydził policjant. – Niepotrzebnie! Vernon wło-

banku. Nikt, łącznie z Brandonem Vernonelem nie wie, że jestem tutaj.

Nieco zdziwiony podniosłem głowę i popatrzyłem w twarz mojego rozmówcy.

U PLYNĘŁY ze dwie, może trzy minuty w zupełnym milczeniu. W końcu szef policji w Middleton westchnął ciężko, zaklął bardzo brzydko i powiedział:

– Chodzi o moją cholerną babę. Już nie mogę dłużej z nią wytrzymać pod jednym dachem. Ale żonczka absolutnie nie chce zgodzić się na rozwód...

Jeszcze bardziej nastawiłem uszu. Szeryf Fox ciągnął dalej:

– Mam w banku cztery tysiące dolarów. Jestem gotowy ofiarować tę sumę każdemu, kto zaproponuje mi rozwiązanie moich małżeńskich problemów.

Popatrzyłem długo w oczy szeryfa Foxa, a potem z ulgą odetchnąłem. Miałem nowego klienta...



TV PROGRAM

21-27. V. 1976 r.

PIĄTEK

9.20 - „Morderstwo prawie doskonałe” - film USA.
15.55 - Dziennik.
16.05 - Obiektów - woj. legnickiego.
16.25 - Pora na Telestora.
17.00 - Zrob to sam.
17.25 - Transmisja z XXIX Wyścigu Pokoju.
18.30 - TV Informator wydawniczy.
18.45 - Eureka.
19.30 - Dziennik.
20.25 - Wiadomości sportowe.
20.35 - „Egzekucja w ZOO” - nowela filmowa TVP.
21.10 - Drogowskazy.
21.55 - Teatr Małych Form: Ronald Harwood - „Goście”.
22.45 - Dziennik.

PROGRAM II

15.55 - Język angielski.
16.25 - Polska w świecie.
16.55 - Wakacje - rady dla rodziców i wychowawców.
19.00 - Rozmaitości - Wrocław.
19.30 - Dziennik.
20.25 - Wiadomości sportowe.
20.35 - Wakacje - rady dla rodziców i wychowawców.
21.45 - 24 godziny.
21.55 - Wakacje.
23.05 - NURT.

SOBOTA

7.40 - „Słomkowy kapelusz” - film CSRS.
15.20 - Dziennik.
15.30 - Obiektów.
15.50 - Transmisja z XXIX Wyścigu Pokoju.
16.55 - Śpiewaj razem z nami.
17.55 - 1/4 finału Mistrzostw świata w piłce nożnej ZSRR - CSRS.
18.55 - Polski film dok. - „Duda - Gracz”.
19.30 - Monitor.
20.20 - „Jean Harlow” - film USA.
22.20 - Dziennik.
22.40 - Wiadomości sportowe.
23.00 - Canzonissima - włoski pr. rozrywkowy.
23.45 - Opowieści starszego pana.

PROGRAM II

16.15 - „Egzekucja w ZOO” - nowela film.
16.50 - Przeboje chóru Gerda Michalisa - pr. TV NRD.
17.35 - Spotkania z górami.
18.00 - Godzina Stanisława Mikulskiego.
19.00 - Rozmaitości Wrocław.
19.30 - Dziennik.
20.20 - Goście z Friedrichstadt-palast - pr. rew. TV NRD.
21.10 - Rymowanka, cz. I.
21.30 - 24 godziny.
21.40 - Recital Stefana Zacha - „Czy pojedzie pani ze mną”.
21.55 - Rymowanka, cz. II.
22.15 - Z kamerą przez świat.
22.40 - „Sznur do bielizny” - film RFN.

NIEDZIELA

8.35 - Bieg po zdrowie.
8.55 - Wiadomości sportowe.
9.00 - Teleranek.
10.20 - Antena.
10.40 - „Ziemia Onkilonów” - film radz.
12.10 - Dziennik.
12.35 - Śpiewa Gianni Morandi.
12.55 - Spotkanie z Bolesławem Miejskim.
13.05 - Zaprzyjaj się z nami - rep.
13.15 - Śpiewa Paul Anka.
13.45 - Dla dzieci.
14.35 - Na kogo popadnie - quiz.
15.05 - Saga rodu Mialczygroszy - rep.
15.25 - Czy zna pan swoją twórczość - turniej.
15.50 - Sprawozdawczy mag. sport.
16.55 - Czy zna pan swoją twórczość.
17.15 - „Brygada tygrysa” odc. „Inspektor do zadań specjalnych” - serial franc.
18.15 - Pół żartem, pół serio - pr. rozrywk.
19.30 - Dziennik.
20.20 - Bajka dla dorosłych.
20.30 - „Columbo” - odc. serialu USA.

22.10 - Nasz serial.
22.30 - Informacyjny magazyn sportowy.
23.00 - Nasz serial.
23.10 - Poczta poetycka Ernesta Brylla.

PROGRAM II

13.40 - Militaria, obronność, nowoczesność.
14.10 - Niedziela z przyjaciółmi.
15.05 - Filmy Stanisława Różewicza: „Echo”.
16.40 - Złota nuta - pr. rozrywk. TV NRD.
18.25 - Sprawozd. magazyn sportowy.
19.30 - Dziennik.
20.20 - Baletki - występ zesp. balet. z Leningradu.
20.55 - „Honkong” - dok. film ang.
21.50 - Złota Tarka 76 - „Big-Band z Katowic i Poznania”.
22.15 - Teatr Małych Form: Magdalena Samozwaniec - „Maria i Magdalena (patrz proponujemy).”

PONIEDZIAŁEK

16.00 - Dziennik.
16.10 - Obiektów.
16.30 - Zakonczenie XXIX Wyścigu Pokoju.
17.50 - „Ostatnia rozgrywka” odc. „Czarny Pasza” - hum. ser. buzg.
18.55 - Szare na złote.
19.30 - Dziennik.
20.15 - Wiadomości sportowe.
20.35 - Teatr TV: Jerzy Szaniawski - „Ptak”.
21.45 - Dziennik.
22.00 - Wieczorny gość - Janusz Zagrzeński.
22.35 - Lektury Pegaza.

PROGRAM II

17.00 - Język niemiecki.
17.55 - Czas i jego środowisko.
18.25 - Jazz jamboree 75 - Grupa Fez.
19.00 - Rozmaitości - Wrocław.
19.30 - Dziennik.
20.15 - Wiadomości sportowe.
20.25 - Świat, obyczaje, polityka.
21.05 - 24 godziny.
21.15 - We wspólnym rytmie - pr. TV CSRS.
21.50 - Spotkanie w pracowni - rep.
22.25 - Jęz. angielski.

WTOREK

10.05 - „Brygada tygrysa” - odc. pt. „Inspektor do zadań specjalnych” - serial franc.
10.40 - Obiektów.
17.00 - Na wielkim i małym ekranie.
17.30 - Laurka dla mamy - pr. muz.
18.00 - Studio TV młodych.
18.50 - Fakty, opinie, hipotezy - Przemysław i medycyna.
19.30 - Dziennik.
20.15 - Wiadomości sportowe.
20.25 - Przypominamy, radzimy.
20.30 - „Germinal” odc. „W pulapce” - serial ang.
21.10 - Interstudio.
21.55 - Żywoty instrumentów - klasz. kluczem jest w istocie.
22.55 - Dziennik.

PROGRAM II

16.45 - Łoża.
17.25 - Sylwetki X Muzy - Ewa Sylkulska.

17.50 - Teatr TV: Jerzy Szaniawski - „Ptak”.
19.00 - Rozmaitości - Wrocław.
19.30 - Dziennik.
20.15 - Wiadomości sportowe.
20.25 - Wtorek melomana.
21.15 - 24 godziny.
21.25 - „Konflikt” - film USA.
22.50 - Język niemiecki.

ŚRODA

10.30 - „Germinal” - odc. pt. „W pulapce” - serial ang.
15.55 - Dziennik.
16.05 - Obiektów.
16.25 - Kino Skrzat.
16.55 - Transmisja z meczu piłki nożnej Polska - Irlandia w przerwie: Losowanie Małego Lotka.
18.55 - Konstanty Ildefons Gałczyński - „Spotkanie z matką”.
19.30 - Dziennik.
20.15 - Wiadomości sportowe.
20.25 - Filmoteka arcydzieł: „Przygoda” - film wł.
22.40 - Listy i polityka.
23.10 - Dziennik.

PROGRAM II

16.55 - Język francuski.
17.05 - Tylko dla zastępowych.
17.35 - Konsylium, cz. I.
18.05 - „Arsene Lupin” - odc. „Człowiek w czarnym kapeluszu” - serial franc.
19.00 - Rozmaitości - Wrocław.
19.30 - Dziennik.
20.15 - Wiadomości sportowe.
20.25 - Muzyczne wizyty.
20.55 - Konsylium, cz. II.
21.10 - 24 godziny.
21.20 - Twarze teatru - Ewa Lassek.
21.50 - Pieśni Igora Łuczenka - film muz.

CZWARTEK

11.35 - „Przygoda” - film wł.
16.30 - Dziennik.
16.40 - Obiektów.
17.00 - Ekran z bratkiem.
18.05 - Patrol.
18.40 - Anatomia sukcesu.
19.30 - Dziennik.
20.15 - Wiadomości sportowe.
20.25 - Przypominamy, radzimy.
20.30 - „Trumna dla panny młodej” - film USA.
21.45 - Pegaz.
22.30 - Dziennik.
22.45 - 100 pytań dla Andrzeja Kuśniewicza.

PROGRAM II

16.55 - Nie do wiary - pr. sens.-nauk.
17.05 - Spotkanie z Aleksandrem Bardim.
17.55 - Polska w oczach świata - Austria.
18.25 - Świadkowie.
19.00 - Rozmaitości - Wrocław.
19.30 - Dziennik.
20.15 - Wiadomości sportowe.
20.20 - Progi i barłery.
21.15 - 24 godziny.
21.30 - Sztuka mody.
21.50 - Wszystko za wszystko z prof. Grzymkiem.
23.05 - Właśnie leci kabarecik.
23.25 - Język francuski.

proponujemy



Popularnego kapitana Kłosa będziemy mogli obejrzeć w sobotę o godz. 18.

„...MARIĘ I MAGDALENĘ” przedstawienie teatru małych form z Krakowa. Maria i Magdalena to dwie znane w naszej literaturze postaci. Maria Pawlikowska-Jasnorzewska poetka i Magdalena Samozwaniec autorka powieści satyrycznych, córki znanego malarza Wojciecha Kossaka. Widowisko oparte na książce Magdaleny Samozwaniec pokazuje barwną i bujną młodość siostr. Doskonale oddana jest atmosfera domu rodzinnego Kossaków w Krakowie, w którym ważne miejsce zajmuje „tattoo” Wojciech Kossak. Zapewne interesujące będą także dzieje kariery artystycznej obu siostr i ich perypetie małżeńskie. W roli Marii zobaczymy Romanę Próchnicką a w roli Magdaleny Marię Nowotarską.

GWIAZDY MÓWIA

21-27. V. 1976 r.

Wierzmy, że Czytelnicy przyjmą ten horoskop z przymrużeniem oka, a losów swoich nie powierzą gwiazdom.

BARAN 21 III-20 IV



Ktoś interesujący i - jak na razie zadowolony - czeka na wiadomość o ciebie. Wbrew temu, co ci się wydaje, nie masz aż tak wielkich szans, by zwiekać nie wiadomo jak długo...

BYK 21 IV-21 V



Niespodziewane spotkanie przysporzy ci nieco kłopotów. Łatwo im zaradzić, jeżeli nie będziesz się wdawać w niepotrzebne spory i dyskusje, nawet przy pełnym przekonaniu o swojej racji.

BLIŹNIĘTA 22 V-21 VI



Nie unikaj rozmowy wyjaśniającej niedomówienia i wieloznaczności, jakie zaistniały między tobą a kimś blisko z tobą związanym. Wręcz przeciwnie - powinno ci na niej zależeć. Przy końcu tygodnia - dobra wiadomość.

RAK 22 VI-22 VII



Ktoś, komu ufasz, nie wywiąże się ze swoich zobowiązań. Zanim podejmiesz jakiegokolwiek działania wynikające z tej sytuacji, postaraj się dowiedzieć, jakie były przeszkody - należy za wszelką cenę uniknąć konfliktów z tą osobą!

LEW 23 VII-22 VIII



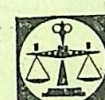
Nowiny sercu miłe zostaną ci przekazane zaraz na początku nowego tygodnia. Twoja sprawa co dalej z tym zrobisz. Postaraj się jedynie, by podejmując jakieś działania, być mniej roztargnionym niż zazwyczaj.

PANNA 23 VIII-22 IX



Twoje obecne problemy niewarte są tylu łez, ile nad nimi wylewasz. Weź się po prostu w garść, dobrze zastanów o co ci chodzi, nakreśl sobie plan działania i ściśle go wykonuj. Zobaczysz, że wszystko pójdzie zupełnie gładko!

WAGA 23 IX-23 X



Przed tobą niełatwe zadanie. W dodatku zostaniesz na placu boju samotnie. Nie miej o to do nikogo pretensji - ot, tak się po prostu złożyło... W drugiej połowie tygodnia dostaniesz miły list, który podniesie cię na duchu.

SKORPION 24 X-22 XI



Ktoś czeka na zachętę z twojej strony. Zastanów się dobrze, czy to jest właśnie to, o co ci chodzi. Pamiętaj, że po początkowym zachwycie, który pozwala mocno idealizować wszystko, przyjdzie chwila trzeźwej refleksji...

STRZELEC 23 XI-21 XII



Sprawy ułożą się pomyślnie, musisz tylko działać aktywnie i śmiało. Wielką pomoc przyniesie ci w tych dniach nowa znajomość, zawarta w nieco niespotykanych okolicznościach. Przy końcu tygodnia czeka cię miły wieczór towarzyski.

KOZIOROŻEC 22 XII-20 I



Przed tobą kłopoty sercowe spowodowane własną beznadziejnością. W przyszłości nie posługuj się w podobnych sprawach pośrednikami - zawsze powoduje to nieporozumienia i niezgodności, o czym się właśnie przekonasz.

WODNIK 21 I-20 II



W najbliższych dniach musisz załatwić niecierpiące zwłoki sprawy zawodowe. Nie będzie żadnych okoliczności łagodzących, jeżeli czegośkolwiek nie dopilnujesz...

RYBY 21 II-20 III



Twoja nowa znajomość zapowiada się obiecująco... Nie zawadź jednak szczerą septycznością, a na de wszystko trzeźwe spojrzenie na mało realne, choć ładnie brzmiące plany przyszłościowe.



TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe, ul. Podwale 62, 50-950 Wrocław. REDAGUJE zespół w składzie: Krzysztof Dąbek, Włodzimierz Kisil (redaktor naczelny), Zygmunt Luszczyk, Stanisław Malecki, Czesław Pańcauk (redaktor graficzny), Adam Pierzchała (sekretarz redakcji), Elżbieta Pomorska (redaktor techniczny), Krzysztof Raczkowski (korektor), Maria Samborska (zastępca sekretarza redakcji), Kazimiera Wodziecka. ADRES redakcji: 59-300 Lubin, ul. Armii Czerwonej 4/4. TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego - 42-260, sekretarza redakcji - 42-870 i administracja - 42-370. OGŁOSZENIA drobne przyjmowane są codziennie w godzinach pracy redakcji w Lubinie (ul. Armii Czerwonej 4/4), w Legnicy (Rynek 51, tel. 241-46). INFORMACJI o warunkach prenumeraty udziela placówka RSW „Prasa-Książka-Ruch”, urzędy pocztowe oraz listonosze. DRUK: - Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzeżenie: Numer indeksu: 36479. się również prawo skracania materiałów nie zamówionych.

